THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 63. CZWARTEK, DNIA 16-GO MARCA, THURSDAY, MARCH 16), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MAMY NOWY PODATEK STANOWY

HITLER UNIEWINNIA MORDERCÓW-PATRJOTÓW

Berlin, 16. marca. — Kanclerz Hitler polecił wczoraj przeprowadzić generalną rewizję wszystkich oskarżeń kryminalnych, ciążących na hitlerowcach, jak również wszystkich wyroków przeciw nim, zapadłym w ostatnich latach za akcję teroru, za morderstwa i bójki uliczne. Hitler twierdzi, że w czasie przesłuchów sądowych „nie zastanawiano się zupełnie nad pobudkami patrjotyzmu hitlerowców, oskarżonych o zabijanie komunistów."

Zaraz po wydaniu rozporządzenia o rewizji wyroków, sześciu hitlerowców skazanych na śmierć lub na długie lata więzienia za zamordowanie komunistów, uwolniono. Dwaj inni hitlerowcy, których sprawy o mord komunistów sąd rozpatrywał, zostali również uwolnieni, Setki innych kryminalistów hitlerowskich, oskarżonych o różne przestępstwa „patrjotyczne", skorzysta z dekretu kanclerza i wkrótce znajdzie się na wolności.

Hitler wydał wczoraj dodatkowy dekret prasowy, w którym oświadcza, że dla dobra narodu i państwa, wszystkie pisma niemieckie powinni być na służbie rządu. „Nie broni się wam krytykować postępowań rządu, lecz krytyka musi być ujęta i w takim tonie podana, aby nie szkodziła sprawie tak w kraju, jak i zagranicą — mówił Hitler. „Prasa niemiecka otrzymywać będzie informacje, lecz jednocześnie i polecenia rządowe, jak pisać i o czem pisać."

Dowiedziano się tu wczoraj, że Hitler zamierza usunąć Hansa Luthera ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy a na jego miejsce ma zamianować Hjalmara Schachta, b. prezesa tej instytucyj. Schacht jest bardziej skrajnym nacjonalistą, aniżeli Luther.

Potężne Niemcy są Niebezpieczne Dla Włoch.

O Tem Wiedzą w Rzymie i Dlatego Zastanawiają Się Co Robić.

Rzym, 16. marca. — Włochy śledzą pilnie, w którą stronę skoczy następnie drapieżny kot. Kotem tym są obecne Niemcy hitlerowskie.

Między Francją, Włochami i Niemcami toczy się obecnie potrójna gra, z kim właściwie iść, aby się zabezpieczyć. Jeżeli pójdą z Niemcami przeciw Francji, będą miały w domu wroga groźniejszego od Francji. Niemcy bowiem dążą do rozszerzenia swych granic i od zdobycia kolonij przedwojennych. Na tem ucierpiałyby najbardziej Włochy. Z Francją Włochy radeby się zaprzęgnąć do jednego wozu, lecz pragną uzyskać od Francji zezwolenie na posiadanie tak silnej floty wojennej, jaką posiada Francja. Włochy wiedzą również, że Francja nie chce więcej ziemi, ani też nie myśli wprowadzić wojen zaborczych. Lecz wątpliwem jest, jak twierdzą obserwatorzy, żeby Francja zgodziła się na zrównanie swej potęgi morskiej z włoską, tylko za odczepienie Włochów od Niemiec.

Włochy czekają cierpliwie, choć często z nadmiernego zdenerwowania ocierają zimny pot z czoła. Nie zawarły dotychczas żadnego układu z Niemcami, gdyż przypuszczają, że Francja pójdzie na ustępstwa.

W tym celu wyjeżdża do Rzymu w przyszły piątek premjer MacDonald. Premjer Anglji spodziewa się, że w Rzymie będzie mógł zasiąść przy jednym stole z Mussolinim, premjerem Delandier i prawdopodobnie z Hitlerem.

Wątpliwem jest, czy Hitler przybędzie do Rzymu. MacDonald pragnie doprowadzić do ścisłego porozumienia między Włochami i Francją.

ZABURZENIA ANTYŻYDOWSKIE PRZENIOSŁY SIĘ DO POLSKI.

Warszawa, 16. marca. (Prasa Stow.) — W chwili, gdy posłowie w sejmie przyjęli większością głosów wniosek o wystosowanie protestu przeciw ekscesom przeciw Żydom w Niemczech, Narodowi Demokraci rozpoczęli kampanję antyżydowską w kraju, próbując groźbami odstraszyć uciekających Żydów z Niemiec od planów skrycia się w Polsce.

Do poważniejszych zaburzeń antyżydowskich doszło w kilku miejscowościach powiatu żywieckiego w województwie krakowskiem, gdzie policja zmuszona była walczyć przeciw demonstrantom i bronić składów żydowskich przed rabunkiem. W ciągu dnia policja zabiła jednego mężczyznę, 10 odniosło rany, a 80 aresztowano.

W Warszawie również próbowano zorganizować wczoraj demonstrację antyżydowską, lecz władze zdołały powtsrzymać plany organizatorów akcji przeciw Żydom.

Wczorajszy „Kurjer Poranny" doniósł, że w ostatnich dwóch dniach z Niemiec do Polski przybyło 1,500 uchodźców żydowskich. Dwustu Żydów, wypędzonych z Niemiec, cofnięto od granicy polskiej, dlatego, że Żydzi ci byli obywatelami Rosji sowieckiej i nie posiadali paszportów na przejazd przez Polskę.

JAPONJA DECYDUJE SIĘ POWOLI NA KROK OSTATECZNY.

Tokjo, 16. marca. — Japonja zamierza wreszcie postawić sprawę wystąpienia z Ligi Narodów na ostrzu noża. Rząd japoński postanowił w dniu 24 marca przedstawić Lidze Narodów ostateczne ultimatum, w którem Japonja zarzuca Lidze Narodów, że „nie mogła zrozumieć ważności i słuszności stanowiska Japonji w Mandżurji." Ultimatum oznajmi również, że z powodu rozbieżności zapatrywań w tak ważnej sprawie, dla Japonji w Genewie nie może być miejsca. Po złożeniu tego ultimatum musi upłynąć najmniej dwa lata, nim Japonja będzie mogła zerwać ostatnie węzły z Ligą Narodów

Życie Małego i Wielkiego Świata

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Kalifornji posłużyło przynajmniej jednej osobie. Jest nią 40-letnia Lilian Jackson, wdowa po wydawcy z Portland Ore., sparaliżowana od trzech lat. Trzęsienie ziemi zastało ją w jej domku w Long Beach. Pierwszy, silny wstrząs wyrzucił ją z krzesła na kółkach na ziemię. Przerażona, skoczyła na równe nogi i wybiegła z domu na plażę, gdzie ją zatrzymały słowa przyjaciółki: „Gdzie są twoje szczudła?" — Silny wstrząs nerwowy przywrócił jej władzę w nogach. Dzisiaj, pani Jackson chodzi o własnych siłach, jak dawniej.

* * *

Miasteczko Independence (Niezależność) w Mississippi jest całkowicie niezależne od kłopotów i trosk ekonomicznych. Od 75 lat nie ściąga ono żadnych podatków i nie ma żadnego problematu podatkowego. Urzędnicy służą bez pensji z wyjątkiem poczmistrza, któremu płaci rząd federalny. Miasteczko liczy 200 ludności.

* * *

Trzesięnie ziemi przestraszyło do tego stopnia młodą kurkę, rasy Plymouth Rock, w Walnut Park, Cal., że biedaczka zapomniała zupełnie o swoich obowiązkach. Przypomniała sobie o nich dopiero w poniedziałek i sprawiła niespodziankę swojej właścicielce zniósłszy w jednym dnu trzy jajka.

* * *

Pewien obywatel z New Yorku, zachwycony rezultatami akcji prez. Roosevelta, proponuje, aby nie wymawiać drugiego imienia Delano, jak się wymawia obecnie „De-la-no" z akcentem na pierwszą sylabę, lecz, aby wymawianie „zamerykanizować" powinno się mówić „Delay? No".

* * *

Japończyk Matsuka, który dotychczas reprezentował Japonję w Genewie, oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej w Londynie, że Ameryka zrobi lepiej, jeżeli flotę swoją wycofa z Pacyfiku. Mając jednak Roosevelta w Washingtonie, wątpimy, czy „niewinne" pragnienia Japonji będą spełnione.

Niektórzy twierdzą, że prez. Roosevelt zyskał sobie zaufanie narodu swym serdecznym i szczerym uśmiechem. Wiele w tem racji.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 16-go marca: — Św. Juljana Męcz.

Jutro, piątek, 17-go marca: — Św. Patryka, Bisk.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:00.
Zachód słońca o godz. 5:57.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek naogół pogodnie oraz cokolwiek cieplej. W piątek pogoda nieustalona, możliwy deszcz. Umiarkowany, południowo - wschodni i południowy wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 31 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 24 stopnie.

PODRZUTEK.



Corr Wczoraj Przewodniczył na Zebraniu Rady Miejskiej.

Sesja Była Po Części Bardzo Burzliwa.

Burmistrz tymczasowy Franciszek J. Corr wczoraj poraz pierwszy przewodniczył na zebraniu Rady miejskiej, które po części było bardzo burzliwe.

Przyszło do silnego starcia, gdy omawiano sprawę składania bondów przez właścicieli składów z słodkimi napojami. Albert J. Horan, woźny sądu municypalnego orzekł, że starano się sprawę tą puścić w zapomnienie. Dały się słyszeć oskarżenia różne gdy alderman Tomasz J. O'Grady, z 14tej wardy usiłował doprowadzić do powtórnego przesłuchania i unieważnienie ordynansu miejskiego w sprawie właśnie tych bondów.

Przeciwko ordynansowi p. O'Grady wystąpił alderman Tomasz J. Terrell, z 29tej wardy, której demokratycznym komitymanem jest Marcin J. O'Brien, wspólnik woźnego Horana w handlu bondami. Horan także mieszka w tej wardzie.

Uspokojono chwilowo obu wojowniczo usposobionych aldermanów,ale sprawę tą znów poruszono, gdy obaj opuścili salę zebrań.

„Ty wiesz", krzyknął O'Grady, zwracając się do Terrella, „że twój bos, Al Horan, otrzymuje po $20 za każdy bond w sumie $2,000 i że jeden z twoich kapitanów precynktowych pracuje w biurze na La Salle ulicy, gdzie aplikanci zwykle są odsyłani."

„Ostatni to twój wyskok", odpowiedział Terrell, mając na myśli porażkę O'Grady'ego w wyborach, dnia 28go lutego. O'Grady od kwietnia urzędować jako alderman już nie będzie.

Gdy protest aldermana O'Grady oddano pod głosy burmistrz tymczasowy Corr wydał decyzję nieprzychylną protestującemu aldermanowi. I ta decyzja p. Corra nie podobała się niektórym aldermanom.

Po zatwierdzeniu bondu p. Corr zajął miejsce burmistrza. Sesja rozpoczęła się dyskusją która nastąpiła gdy alderman Jan J. Hoellen, z 47mej wardy przedstawił rezolucję, później oddaną w ręce policji, żądającą aby doradca korporacji zajął się sprawą umorzenia wszystkich zakazów sądowych dających protekcję właścicielom maszynek szulerskich przed najazdami policji.

Rada miejska przyjęła rezolucję aldermana Jana Tomana, z 23ej wardy na mocy której zmieniono nazwę 22ej ulicy na Cermak road. Alderman Toman powiedział, że Cicero, Berwyn i North Riverside gotowe są już do przyjęcia tej zmiany.

Następne zebranie Rady miejskiej odbędzie się w przyszły poniedziałek. Jeśli do tego czasu Legislatura stanowa nie zezwoli Radzie miejskiej na odłożenie skompletowania budżetu do dnia 15go czerwca, aldermani zmuszeni będą zabrać się do roboty i porobić zmiany, a budżet na rok bieżący uchwalić według prawa.

Skoro do biura burmistrza przybył wczoraj p. Corr wezwał do siebie doradcę korporacji Sextona, Komisarza robót publicznych Hewitta i kontrolera Szymczaka na konferencję i zapewnił ich, że nadal poprowadzi program zmarłego burmistrza Cermaka i że w każdym wypadku szukać będzie ich rad i wskazówek.

Gabinet burmistrza Corra pozostanie ten sam jaki zamianował był Cermak po objęciu urzędu dwa lata temu.

W Chicago Wydano Dotychczas 739 Licencyj na Piwo.

Z chwilą, gdy nowe prawo zezwoli na wyrabianie i sprzedawanie dobrego piwa, co nastąpi dopiero w 15 dni po podpisaniu bilu piwnego przez Prezydenta, będzie można spijać piankę dobrego piwa we wszystkich restauracajch, hotelach, w różnych klubach nocnych, lecz nie w nielegalnych wyszynkach, tz. „speaks", lub też w salunach, gdzie władze uważać będą, że sprzedaż dobrego piwa jest rzeczą szkodliwą dla społeczeństwa.

Dotychczas władze miejskie wydały 739 licencyj na piwo, a 2,130 aplikacyj oczekuje na przyjęcie. Każda aplikacja jest najpierw badana gruntownie przez władze, względnie przez miejskiego kolektora, Edwarda J. Kaindla i jeżeli zachodzi jakaś niepewność, aplikacja przesłana jest do departamentu policji w celu dostarczenia raportu, gdy aplikant nie był karany poprzednio za przekroczenie prawa prohibicyjnego, jak również jaki interes prowadzi. Jeżeli raport policji będzie nieprzychylny, aplikacja będzie odrzucona.

Każdy, kto chce posiadać licencję na sprzedaż piwa, musi złożyć w biurze kolektora $150, jako należność za 6 miesięcy, po upływie tego terminu, drugie $150 trzeba złożyć w biurze kolektora, aby mieć prawo sprzedaży piwa.

Wszystkie browarnie, wyrabiające obecnie „piwo-lurę" pierwsze otrzymają prawo wyrabiania dobrego piwa. Zaś wszystkie nielegane browarnie, o których istnieniu władze zdołają się dowiedzieć, prawa tego pod żadnym warunknem nie otrzymają.

Wszystkie browarnie chicagoskie są przygotowane do wyrabiania dobrego piwa, i gdy tylko przyjdzie czas, dawne wozy z beczkami ukażą się na ulicach.

ANGLJA OBURZONA NA ROSJĘ.

Londyn, 16. marca. — Sprawa aresztowania 6 Anglików, urzędników firmy angielskiej prowadzącej interes w Rosji, w podejrzeniu, że prowadzili akcję sabotażu przeciw rządowi Rosji sowieckiej, przybrała znaczenie poważniejsze, aniżeli przypuszczano.

Stanley Baldwin, pełniąc funkcję zastępcy premjera i sekretarza spraw zagranicznych w nieobecności obu MacDonalda i sir Simona, oświadczył wczoraj w izbie gmin, iż Wielka Brytanja żąda stanowczo od rządu sowieckiego gruntownego wyświetlenia całej sprawy. Żądanie takie wystosowano już kilka dni temu do Moskwy, lecz dotychczas żadna odpowiedź nie nadeszła. Niektórzy obserwatorzy twierdzą, że nieorozumienie to może doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rosją sowiecką.

IZBA UCHWALA 3 PROC. PODATEK OD SPRZEDAŻY.

35 Miljonów Na Akcję Ratunkową w Chicago.

Springfield, Ill., 16. marca. Izba posłów przyjęła wczoraj 3-procentowy podatek od sprzedaży 103 głosami do 45. Projekt przeszedł już poprzednio w senacie, musi jednak teraz wrócić do wyższej Izby dla uzgodnienia drobnych poprawek przyjętych w Izbie niższej.

Aż do ostatecznego głosowania, po pięciu godzinach debaty i wyjaśnień, zdawało się rzeczą pewną, że projekt będzie ubity. Jego przyjęcie stanowi pierwsze większe zwycięstwo administracji gub. Hornera. Opozycja prowincji była zaporą, która omal nie okazała się nieprzełamaną.

Urzędnicy przepowiadają, że ściąganie podatku rozpocznie się w 30 dni po podpisaniu uchwały przez gub. Hornera.

Wszyscy członkowie powiatu Cook głosowali za bilem. Trzech posłów zmieniło swoje baloty z „nie" na „tak" tuż przed ogłoszeniem imiennego głosowania, które trwało dwie i pół godziny. Dzięki temu, bil dostał wymaganą liczbę głosów (102) do nadania mu bezwłocznie mocy obowiązującej.

W ten sposób zakończyła się pracowita sesja, na której zwolennicy podatku od sprzedaży, osobliwie posłowie z powiatu Cook, wyjaśniali, że stanowy komitet ratunkowy obliczył, iż na pomoc bezrobotnym w 1933 trzeba będzie zebrać fundusz od 50 do 55 miljonów. Podnosili również argument wysuwany często przez gub. Hornera, że w tych powiatach, w których podatek od sprzedaży nie będzie zużytkowany na akcję ratunkową, dochody pójdą na redukcję podatków realnościowych.

Obliczono, że 3-procentowy podatek od sprzedaży przyniesie stanowi rocznie ponad 50 miljonów dolarów, z czego powiat Cook otrzyma może 35 miljonów. Fundusz ten będzie użyty na wspomaganie bezrobotnych i opuszczonych w Chicago i okolicy.

Plan 500 Milj. Oszczędności Przeszedł w Senacie.

Prezydent Upoważniony Do Obcięcia Kosztu Rządu.

Washington, 16. marca. — Półmiljardowy projekt „ekonomji", drugi ustawodawczy tuz w programie Prezydenta Roosevelta, przeszedł wczoraj wieczór w senacie.

Zaraz po uzgodnieniu w Izbie drobnych poprawek senackich, uchwała będzie odesłana do Białego Domu. Podpisując ją, Prezydent Roosevelt nada sam sobie taką władzę, jaka rzadko była udziałem prezydenta Stanów Zjedn. Będzie on miał moc przebudowania ciężkiej struktury świadczeń weterańskich i obcięcia miljardowego budżetu administracji weterańskiej o 400 miljonów dolarów.

Prócz tego, Prezydent będzie upoważniony do obcinania pensyj federalnych w proporcji do niższego kosztu utrzymania używając za podstawę siłę nabywczą dolara z 1928. Będzie on miał prawo redukować pensje aż do maksymum 15 proc. Tą drogą, rząd ma oszczędzić około 125 miljonów dolarów.

Senat odrzucił propozycję sen. Borah'a, aby kongresowe „milowe" — zwrot kosztów podróży — wynoszące obecnie 15 centów od mili, obciąć do 5 centów. W ten sposób senatorzy dowiedli, że nie mają nic przeciw nakładaniu ekonomij na weteranów i funkcjonarjuszy federalnych, nie chcą jednak nałożyć tej dodatkowej ekonomji na siebie samych.

Przeprowadzenie bilu ekonomji znalazło odbicie w apelu o popieranie Prezydenta, wydanego do weteranów przez L. A. Johnsona, krajowego komendanta Legjonu Amerykańskiego.

Legjonu prowadził energiczną propagandę przeciw bilowi przez cały ciąg rozważania projektu w kongresie. Komendant Johnson przypomniał jednak przyrzeczenie lojalności, dane Prezydentowi na drugi dzień po inauguracji i powiedział, że chwila pokazania tej lojalności nadeszła.

ROOSEVELT MA GOTOWY PROJEKT ZATRUDNIENIA 200,000 LUDZI.

Bezrobotni Mają Dostać Pracę w Lasach Rządowych.

Washington, 16. marca. — Prezydent Roosevelt skompletował nowe orędzie do kongresu, zawierające plan zatrudnienia 200,000 bezrobotnych w lasach krajowych. Orędzie znajdzie się może jeszcze dzisiaj na Kapitolu.

Plan Prezydenta przewiduje stworzenie, pod nadzorem sekretarza wojny i armji, licznych obozów w kraju, w których bezrobotni mogliby być rozmieszczani i rozsyłani w miarę potrzeby na roboty przy różnych projektach lasowych.

W planie leży płacenie takim ludziom $1 dziennie oprócz wiktu i mieszkania, co ma kosztować dodatkowo $2 dziennie na głowę. Zatem koszt zatrudnienia 200,000 ludzi wynosiłby $600,000 dziennie, czyli około $4,000,000 tygodniowo.

Przegląd dokonany na życzenie Prezydenta pokazał, że w lasach krajowych możnaby przeprowadzić prace z korzyścią przez rok. W ten sposób wydatek na ten cel dosięgnąłby 200 miljonów dolarów.

Proponując ten plan, Prezydent Roosevelt rozumuje, że jeżeli czegoś się nie zrobi, bezrobotni będą w dalszym ciągu żyli z zapomóg otrzymując pieniądze na żywność i inne potrzeby bez żadnej korzyści dla rządu.

Jeżeli kongres plan zatwierdzi, praca mogłaby się rozpocząć w kilku tygodniach. Roboty w lasach mogłyby być poprowadzone w Illinois, Indiana, Michigan i innych stanach.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

TRZEBA MIEĆ ZAWSZE DOŚĆ CZASU DLA DZIECI.

Emancypowano chłopów, emancypowano Żydów, emancypowano murzynów, ostatecznie emancypowano — w przeważnej części świata — kobiety. Jedna część ludności jest niewyemancypowana: dzieci. Mało jest prawdopodobieństwa, by ona kiedykolwiek była wyemancypowana. Przeciwko temu przemawia bowiem szereg naturalnych przyczyn i wzgląd na interes samych-że dzieci. Wobec tego obrońcy tej niewyemancypowanej części społeczeństwa mają tylko ograniczone pole działania, tak jak w czasach niewolnictwa obrońcy niewolników, zanim wzeszły hasła oswobodzenia.

Ustawa bierze gdzieniegdzie w opiekę te bezbronne istoty: w przeważnej części cywilizowanych krajów istnieją ograniczenia co do pracy dzieci; ograniczony jest również wiek minimalny dzieci, poniżej którego dzieciom nie wolno wchodzić w związki małżeńskie, zmieniać religję, mieszkać bez opieki itd. Opieka ta idzie tak daleko, że w stanie Illinois ośmnastoletnia panna nie może samo władnie wyjść zamąż. Poniżej pewnego wieku, dziecko nie odpowiada za zbrodnie, a i sądownictwo dla młodocianych przestępców w wielu krajach jest różne od sądownictwa dla dorosłych ludzi o pełnej odpowiedzialności.

Naogół wszakże opieka ustaw jest bardzo ograniczona w porównaniu z potrzebami normalnego, codziennego życia dziecka. To, że stanie ono przed specjalnym trybunałem w razie popełnienia przestępstwa, jest bardzo łaskawe i słuszne, ale to nie dotyczy przeważnej części dzieci przez przeważną część ich życia. Na codzień potrzeba im nie specjalnego trybunału, a mieszkania, jedzenia, opieki, nauki, uwagi, wskazówek i informacyj. Tego nie może dać im żadna ustawa. A choćby i mogła, to nie daje.

Dzieci w tym zakresie są upośledzone i pozostawione na pastwę złym wpływom, bez takiej nawet opieki, jaką ustawa nakazuje dla ptactwa, ryb i dzikich zwierząt przynajmniej na czas ochronny. Niewola dzieci trwa cały rok, w dzień i w nocy, bez godzin zastrzeżonych w ustawie dla dzieci zarobkujących.

Mania czyta wieczorem książkę. Doszła do niesłychanie zajmującego ustępu: Robinson znalazł ślad ludzkiej stopy na swej samotnej wyspie. Idzie tym tropem. Czy znajdzie tam człowieka po tylu miesiącach samotności? „Maniu, przynieś miotłę do pokoju. Zostawiłam ją na porczu" — odzywa się stalowy głos mamy, głos, wykluczający wszelkie wątpliwości. Mani nie wolno powiedzieć, że ją w tej chwili los Robinsona więcej zaciekawia, inż wszelkie miotły na świecie. Musi wstać i pójść na dwór, bo mama była niedbała i zostawiła miotłę na werandzie. Wraca zaraz do swego Robinsona i jeszcze nie znalazła miejsca, na którem utknęła, gdy ojciec każe ze strychu przynieść sobie pilnik. Mania boi się chodzić na ciemny strych. Ojciec nie pozwala świecić zapałek na strychu. Nerwy dziecka rwą się na strzępy, ale nic to, musi smarkacz słuchać. O tem, by ojciec się potrudził na górę, niema mowy. Od czegóż jest dziecko?

To dziecko jest uważane za manekin, za robot, za automat. Nie ma nerwów, nie zna zmęczenia, nie wolno mu mieć humorów, własnych chęci. Ażeby zgoła przypomniało maszynę, stworzoną na to, by słuchała, jeszcze zabiera mu się cenny dar Boski: mowę. Dziecko nie ma prawa odezwać się. Anglicy ubrali tę spleśniałą mądrość w przestarzałe przysłowie: — „dziecko ma się widzieć, nie słyszeć", a Niemcy tak samo mają zczerstwiałą mądrość: „młodzieniec patrzy, słucha i milczy." W pamiętnikach polskich z przed dwustu lat opowiadają nam, jak to — gdy szanowny gość zjechał do dworu i z panem domu wiódł mądre rozmowy, — dorośli synowie, wezwani, stawali przy drzwiach i przysłuchiwali się stojąco rozmowie siedzących panów, tak się kształcąc na równie mądrych obywateli.

Ale dziecko ma dar mowy. Dziecko ma dar myślenia. I dziecko nie jest po to, by rodzicom posługi dla ich wygody czyniło, a po to, by się rozwijało i rosło. Im więcej pozwala się dziecku mówić i myśleć, tem bardziej ona się rozwija. Kto dziecku zakazuje mówić, ten hamuje naturalny sposób, prowadzący do burzenia myśli i do rozwoju.

Dzieci są ogromnie nudne, gdy poczną pytać się o rozmaite rzeczy, mające sens, i sensu niemające. Trzeba mieć czasem dużo cierpliwości, a czasem dużo dyplomacji, by dziecko zaspokoić. Uważam, że mało jest zasad w wychowaniu dziecka, konieczniejszych do zapamiętania i do stosowania, niż ta: by dziecka nigdy niezniechęcić do pytania się, nie zbywać niechętnem: „nie mam czasu", nie upokarzać pogardliwem: to ty tego nie wiesz?!"

Dla dziecka trzeba zawsze mieć czas. Z odpowiedzi na jego nieskończone pytania przędzie się kanwa myśli i pojęć, na której potem tkać ma szkoła wiedzę i naukę.

Zofja.



SKROMNA I NADZWYCZAJ EFEKTOWNA.

Anne Adams Modełko 2525.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji na szarfę.

DOBRZE DOPASOWANA BIELIZNA.

Modełko 846.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji, 3½ jarda 2 calowej koronki i 2 jardy 5 calowej koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Trzy Łodzie.

Trzy białe łodzie płyną
Umarłych wód głębiną
Gdzieś w nieprzejrzanej mgle.

Z nich pierwsza pod namiotem
Z purpury—wiosłem złotem
Z fal krzesze skrę po skrze.

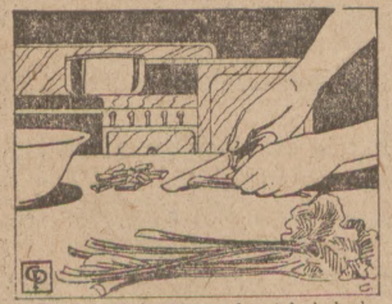
A druga zwolna, smutno
Swych skrzydeł czerń pokutną
Po szklistem wlecze tle.

A trzecią fala zniosła
Bez żagla i bez wiosła
Na wir, co w mrokach wre.

W tej pierwszej—miłość moja
W tej drugiej—zemsta moja
W tej trzeciej—serce me.

S. Wyrzykowski.

WIFE PRESERVERS



Don't peel the first tender pink rhubarb you buy. Cut it up, peeling and all, add water, cook until tender, add sugar to suit taste, let come to boil to blend sugar with rhubarb, then cool and serve.

Czem Się Różni Miłość Od Flirtu?

Flirt. — Miłość prawdziwa a stała. — Szczęście w miłości. — Miłość, to walka.

Odpowiedź na powyższe pytanie da się określić następującą definicją: miłość wyklucza wszelkie rozumowanie, jest ślepą i zaślepiającą namiętnością, polegającą na przypuszczeniach złudzeniach i niepewności, podczas gdy flirt, to świadomy zamiar, dążący do pewnego z góry określonego, miłego celu. — "Jak bardzo muszę ją kochać, jeżeli już całe dwa tygodnie przybieram pozy zakochanego" — skarżył się przyjacielowi pewien młodzieniec w typie par excellence dzisiejszym, chłodny, rozumujący portowiec. Mylisz się, zacny młodzieńcze. Ty tylko flirtujesz; dla ciebie miłość mniemana jest tylko sportem, a zdobycie upragnionej kobiety, nagrodą zwycięzcy. A gdy otrzymasz nagrodę, wy-



Mały żakiecik futrzany będzie na wiosnę tak modny, jak był w jesieni. Na ilustracji, Raquel Torres, artystka filmowa, w żakiecie ze skóry lamparciej i takim samym zarękawkiem.

trzeźwiejesz, mój chłopcze i oglądniesz się za nowym celem, za nową zdobyczą.

Myli się ten, kto porównuje miłość prawdziwą z miłością stałą, "wierną do grobu." — Prawdziwą miłością jest każde uczucie, bez względu na okres trwania, oszałamiające, upajające, które nie daje dostępu chłodnemu rozumowaniu. Zaczyna się od zakochania, od tego czarownego momentu, w którym ugodzi nas strzała Amora. Ten śliczny, porównawczy obrazek starożytnych Greków, nie stracił do dnia dzisiejszego na aktualności i świeżości i pozostaje zawsze jednak niezastąpiony.

Lecz nagle zakochany mężczyzna, dla którego poza ukochaną kobietą świat nie istniał, trzeźwieje, budzi się ze snu czarownego i wraca do szarej, codziennej rzeczywistości, której go częścią staje się wczoraj jeszcze tak gorąco miłowany przedmiot jego uczuć wygasłych. Cóż się stało?

Nic—tylko złudzenie się rozwiało. Strzała wycelowana pod mylnym adresem—oto wszystko. Szukał innej—i znalazł inną. Ot, wymarzony ideał nie umiał zaprzątnąć jego wyobraźni. Adorowana przyjaciółka zapowiedziała swemu platonicznemu przyjacielowi, że wróci od znajomej pociągiem o godzinie, przypuśćmy, czwartej. A on oczekiwał jej najpierw przy pociągu wcześniejszym, sądząc, że sprawi jej niespodziankę i oceni jego intuicję, iż on to przeczuł—a potem oczekiwał jej przyjazdu pociągiem późniejszym, hm, zapewne wystawi go na mękę oczekiwania i tęsknoty! Tymczasem nieświadoma takich kombinacyj, ubóstwiana przyjechała punktualnie i normalnie, więc naturalnie—rozczarowała go! Bo cóż robić na dłuższy przeciąg czasu z osobą, która dotrzymuje słowa, nie naraża się na dociekania i podejrzenia, której można zaufać? Taka kobieta nie jest ani szatanem, ani aniołem, jest tylko—kobietą, z którą tylko—można się ożenić!

Kochał ją—kochał namiętnie i szczerze—lecz czyż on temu winien, że to się już skończyło? Prawdziwa miłość, to nie miłość wieczna, lecz ta, którą się właśnie przeżywa i odczuwa. To właśnie ta miłość, o której następnie rozmyśla się melancholijnie, że—nie była tą prawdziwą miłością.

Czy szczęście w miłości polega na wzajemności? — Bezsprzecznie wzajemność jest dopełnieniem tego błogiego stanu, lecz szczęście tkwi w samem kochaniu przedewszystkiem. — Wzajemność jest zawsze mniejsza, aniżeli to nam dyktuje nasza, upojona i upajająca się szałem chwili miłość. Gdy kobieta stawia to słodkie i oszałamiające—lecz jakżeż nudne po wytrzeźwieniu — pytanie: "Czy ty mnie kochasz?"—stawia je przedewszystkiem dlatego, aby mężczyzna sam mógł się upewnić co do swego stanu. Pytanie powinno brzmieć: — "Mnie to w istocie obojętne, lecz pragnę, abyś mnie kochał dla twojej własnej satysfakcji."

Mężczyzna wybaczy kobiecie każdy kaprys tak długo, jak długo nie staje się nałogiem, naturą, przyzwyczajeniem. — Wolno kobiecie być, jaką tylko zechce, a będzie kochaną, o ile nie przestanie stanowić dla niego niespodzianki. Biada miłości, która pragnie spokoju. Taka miłość niepodsycana musi zgasnąć. Biada, jeśli kobieta mówi do mężczyzny: "Musisz mnie kochać i uznać taką, jaką jestem!" Powinna raczej powiedzieć: "Zmień mnie, ukochany, przeinacz, jeżeli tylko potrafisz!" Bo miłość, która ma być długotrwała, to walka z próżnostkami, walka na nerwy. A jeśli ktoś jest zbyt wygodny i nie chce podjąć się walki, niech flirtuje. Bez trudu osiągnie cel zamierzony, ale też nigdy sam nie będzie celem. Będzie jedynie en passant przygodą, nad którą kobieta przechodzi na zimno do porządku dziennego zaś wyobraźnię, nerwy, temperament i wreszcie serce, ma dla tego, którego kocha.

Lecz najpiękniejsza chwila w miłości, to chwila zakochania się—a od przedmiotu miłości zależy, aby ją przeżywać wciąż na nowo. Marja Manberowa.

Ubieranie Się Stosowne Do Pogody.

Cała tajemnica ochrony i ubierania ciała leży w takiem ubraniu, które utrzymuje ciało w normalnej temperaturze. — Gdy raz kto osiągnął ten cel — wówczas odczuwa się wygodę i nie obawia się że zmarznie lub zaziębi się.

W ostatnich latach zmiana, jaka zaszła w ubieraniu się kobiet była ważnym czynni-



Katherine Hepburn, artystka filmowa, w oryginalnym płaszczu z białego materjału, z szerokiemi ramionami i rzędem wielkich guzików od szyi do dołu.

kiem w polepszeniu ich zdrowia. Kobieta dziś mówiąc ogólnie jest zdrowszą i silniejszą, niż były jej matki i babki pół wieku temu. Możnaby nawet powiedzieć, że nowoczesna dziewczyna, czy kobieta nosi obecnie mniej odzieży na sobie niż jej babka, gdy się kładła w wieczór do snu.

Wiele jednak jeszcze jest kobiet bardzo skłonnych do zaziębienia się i do innych tego rodzaju dolegliwości. Większość tych chorobliwych ataków należy przypisać temu faktowi, że za wiele kobiet nie nosi gumowego obuwia (rubbers). A następnie gdy zamoczą swe nogi, nie starają się o osuszenie swych stóp i zdjęcia pończoch.

Moda w ubieraniu się mężczyzny nie ulega zmianie i można powiedzieć ogólnie, że mężczyzna ubiera się dziś prawie tak samo, jak i jego dziadek. Co prawda niektóre rodzaje bielizny już należą do przeszłości i większość — dzisiejszych młodzieńców i dorosłych mężczyzn nosi różnego rodzaju bieliznę bawełnianą, taką samą przez cały rok, ale w dalszym ciągu trzymają się jeszcze wszyscy spodni, kamizelki, bluzek, zarzutek i cięższych palt.

Najsłabszą częścią ubierania się kobiet, to nogi. W zimie szczególnie narażone przez cały rok cienkich jedwabnych pończoch.

Kobiety nie zdają sobie nawet sprawy ile z nich wskutek tej mody marnuje się, zapada na zdrowiu i umiera przedwcześnie. Dla tego też powinny przynajmniej nosić wysokie śniegowce na zimę, dłuższe płaszcze i cieplejsze pończochy jeżeli to możliwe.

Kolor "Eleanor-Blue" Na Cześć Pani Prezydentowej.

Panie, które wyruszyły do Washingtonu, aby wziąć udział w inauguracji Prezydenta Roosevelta, na cześć nowej pierwszej damy kraju, starały się przygotować suknie w specjalnym nowym niebieskim odcieniu, nazwanym na cześć pani Franklinowej Delano Roosevelt "Eleanor-Blue". —

Pierwsza Dama Michiganu pani Comstock, żona gubernatora również miała niebieską suknię.

Nowa prezydentowa, jak niektórzy twierdzą jest osobą bardzo miłą i prostą w obejściu, nie robiącą niepotrzebnych ceremonji. Jak podaje korespondentka z New Yorku, dzień pani Rooseveltowej po 4-tym marca będzie następujący:

Od godziny siódmej rano jazda konna. Wysłano już nawet do Washingtonu ze stajen Rooseveltów z Hyde Park, dwa konie "Dot" i "Patches." Śniadanie o 8-ej. Po śniadaniu konferencja z gospodynią, panią Nesbit i ułożenie menu obiadowego i śniadaniowego. Później do godziny 1-szej pani Roosevelt będzie pracować ze swą sekretarką, panną Malwiną Thompson. Śniadanie o 1-ej. Trzy razy na tydzień będą zapraszani goście. Prezydentowa musi podejmować żony senatorów, dyplomatów i urzędników. Raz na tydzień pani Prezydentowa będzie miała konferencję z prasą. O polityce nie będzie się mówiło na tych konferencjach. O godzinie 11:30 oficjalny dzień będzie się kończył.

TO I OWO.

Pomimo, że jest to sezon koloru niebieskiego, nienależy zapominać, że kolory i odcienie bronzowego są takżą w dobrym tonie.

*

Jeśli nowa szyfonowa sukienka marszczy się w pasie tak, jakgdyby była za ciasną nie należy się tem martwić. Efekt ten jest celowo robiony niewidocznym prawie ściegiem.

*

Pani Rooseveltowej garderoba składa się z sukien w różnych odcieniach niebieskiego. Jej córka, pani Dall, sprawiła sobie także kilka kostjumów niebieskich. A więc niebieski kolor będzie oficjalnym kolorem tego sezonu, tembardziej, że i Paryż dał swą na to aprobatę.

*

Kilka firm paryskich używa ozdób dżetowych.

*

Do sukni wieczorowej można sprawić sobie malutkie bolerko z organdyny z bardzo dużemi rękawami.

Z przechowywaniem igieł i szpilek zawsze ma każda z pań kłopot, ponieważ niema ich pod ręką, gdy są najpotrzebniejsze; aby temu zapobiec, należy mieć dwa słoiki szklane, lub dwie buteleczki, jedną na igły, drugą na szpilki. Tam odkładać wszystkie niepotrzebne narazie, a gdy są potrzebne, nic łatwiejszego jak wysypać na dłoń i wybrać odpowiednią.



Wiosna idzie, a z nią nowe modele wiosennych toalet. Na ilustracji, z lewej, u góry, czarny kostjum wełniany ubrany gronostajami; poniżej, skrojony po męsku kostjum z materjału tweed; w środku, czarna suknia obiadowa z atłasu cire i tiulu; z prawej, u góry, sukienka we wzory zielono-białe i zielony płaszczyk; u dołu, ciemno-szary kostjum z materjału tweed.

RADY KUCHENNE.

Grysikowe pączki.

Ugotować grysik na gęsto. Do ostudzonego wbić jajko, dodać łyżkę masła, soli i cukru, oraz garść tartej bułki, wyrobić na ciasto, rozwałkować, wykrawać okrągłe krążki, nakładać konfiturą, przykryć drugim, zacisnąć brzegi i smażyć w mięszanym tłuszczu, potem posypać je cukrem.

Zrazy po wiejsku.

Miękkie mięso wołowe pokrajać w cienkie plastry, zbić, posolić i popieprzyć do smaku i ułożyć w rondlu, przekładając cienkimi plasterkami słoniny i listkami bobkowemi. — Podlać małą ilością wody i dusić na wolnym ogniu, aż mięso będzie miękkie, a wtedy wsypać tartego chleba razowego, by sos był gęsty. Ze zrazami tymi podaje się zwykle placki kartoflane.

Zupa z karpia.

Wziąć jedną marchew, parę cebul, parę łodyg selerowych, nieco pietruszki i wszystkie te jarzyny posiekać drobno; dodać jeden listek bobkowy, kilka ziarnek całego pieprzu i soli do smaku, zalać to wszystko zimną wodą i gotować, aż wszystkie jarzyny będą zupełnie miękkie, a wtedy przecedzić przez sitko i zalać tym smakiem głowę i inne odpadki od ryby i gotować godzinę. Przed podaniem zasmażyć nieco mąki z masłem i zaprawić tem przecedzoną zupę, poczem podać na stół z krajanemi kluseczkami.

Przy powyższym przepisie rozumie się, że ryba ma być przyrządzona i podana osobno. Jeżeli się chce mieć rybę gotowaną, to włożyć ją do zupy na 20 minut przed podaniem.

RADY PRAKTYCZNE.

Butelki z białego szkła, w których pozostał na ściankach osad z płynów w nich trzymanych, szczególniej z octu przestarzałego, czyści się sposobem, że daje się do butelki łyżeczkę lub dwie ziarnek ryżu, napełnia się do połowy gorącemi mydlinami z proszku lub płatków i zatkawszy, potrząsa się silnie butelką.

*

Cebulę aby usunąć z niej smak i odćb ostry, należy w całości na chwilę włożyć w gorącą wodę i zaraz potem w zimną, poczem obrać ją z łupinki i krajać wedle potrzeby.

*

Czkawka zginie gdy się zatka obydwoma rękami na chwilę uszy i nos w ten sposób, duże palce włożyć w ucho, a innemi nos przycisnąć i zaraz potem wypić pół szklanki wody, podanej przez drugą osobę.

*

Jeżeli w naczyniu pozostał na dnie przywarły osad z gotowanej w niem potrawy, albo lekko się przypaliło, posypać na to miejsce nieco sody do pieczenia i pozostawić przez kilka minut, poczem można łatwo naczynie wyczyścić.



Suknia z ciemno-czerwonej krepy, z oryginalnemi falbankami pod ramionami, odpowiednia dla wysokiej, szczupłej dziewczyny.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XVII.

PADEREWSKIEGO TRUDNOŚCI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

B.

NA TERENIE SEJMOWYM.

Jednem z zadań, które Paderewski władzę w kraju obejmując, na siebie przyjął, było ulegalizowanie władzy Naczelnika Państwa i zadanie to bardzo szczęśliwie przeprowadził, a to zaraz na pierwszej sesji jednomyślną uchwałą Sejmu, którego władza suwerenna w tak zwanej "Małej Konstytucji" uroczyście przytem stwierdzoną i przez Piłsudskiego uznaną została.

Poczucie suwerenności podniosło odrazu koła poselskie do stopnia państwowego czynnika o wysokim autorytecie, który za czasu rządów Paderewskiego liczyć się musiał również z urzędowym autorytetem naczelnika państwa i z wyjątkowym autorytetem człowieka z najwyższych sfer kulturalnych, jakim był prezydent rady ministrów Paderewski. Nie egzorcyzmował on nieustannie posłów, nie urągał im i nie poniewierał w nich ludzkiej i polskiej godności, czego odstąpiwszy go lekkomyślnie, później się doczekali.

Ale kluby sejmowe i ich przewódcy poddając się duchowej jego mocy, pochlebiali sobie, że ze stanowiska swej suwerenności, sami już bez niego we wszystkiem mogli by sobie dać radę, a nawet potrafiliby uporać się z autorytetem Naczelnika Państwa.

W przemowach więc przywódców klubowych, którzy w dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta Rady Ministrów przyszli do głosu, nie szło im tyle o rzeczowe argumenty i wytyczne na przyszłość, ale o wykazanie pewnej wyższości suwerennej.

Nie liczyli się z tą niewątpliwą prawdą, że prawdziwy duchowy autorytet, ani urzędowej togi, ani suwerennego gestu, ani nawet pozy wyższości nie przybiera, a gdy takiego autorytetu braknie, wzrasta ten drugi urzędowy, niestosunkowo w siłę i staje się zawsze mniej lub więcej samowładnym.

Przywódcy klubów partyjnych nie dostrzegli, że z ewentualnem ustąpieniem Paderewskiego zejdzie z pola obrońca solidarnej, rzetelnej współpracy wszystkich czynników polskiego życia, które w odrodzonym parlamentaryźmie, opartem o głębokie poczucie obowiązków, winno było szukać dróg do swego rozwoju.

Paderewski najdosadniej określił stosunek rządu do Sejmu, gdy przemawiając jako prezydent Rady Ministrów powiedział o sobie: "sługa Ojczyzny, wam wszystkim wierny, jestem wolnej Polski obywatelem."

Trudno, zaiste, o piękniejsze, wznioślejsze określenie obowiązku narodowej służby, tego braterstwa rzetelnej współpracy, tej troski o wszystkich, tego autorytetu z czystej miłości Ojczyzny.

To, co Paderewskiego w tym stopniu zespoliło z ideałami Stanów Zjednoczonych, że go Amerykanie jakby za swego uznawali i pokochali, nie zdobyło mu u swoich ani nawet zrozumienia jego usiłowań, o których się wyraził w tych skromnych i wzruszających słowach: "Przyszedłem do Was pracować dla Ojczyzny. Pracowałem już wiele, pracować chcę i mogę, ale na warunkach na jakich kraj tego wymaga."

Posłuchajmy, co na to powiedzieli przedstawiciele największych klubów i ugrupowań sejmowych.

Najpierw przemawiał osobiście sympatyczny, niezmiernie pracowity i w wypełnianiu obowiązków sumienny poseł, Marjan Seyda, przedstawiciel Narodowej Demokracji, czyli obozu "Wszechpolski," który to obóz jak w jednym z poprzednich rozdziałów zaznaczyliśmy, podjął na długo przed wojną swą działalność dla zespolenia zaborów w drodze nieustannej pracy obywatelskiej na wewnątrz.

Obóz ten powinien był do pierwszego Sejmu odrodzonej Polski wnieść zdolność i roztropne metody łączenia sił, zwłaszcza, że wybory przez Paderewskiego przeprowadzone dały mu w Sejmie zwyż 150 posłów. Tego najważniejszego swego zadania Narodowa Demokracja nie spełniła i taktyką swoją dopuściła do utworzenia w Sejmie specjalnych formacyj kilku swych odcieni, ich nieroztropną rywalizację i bardzo nieszczęśliwą, niekończącą się próbę sił na prawicy sejmowej. Znacznie więcej spoistości, zespolenia się i jednolitości frontu przedstawiała lewica Sejmowa, wśród której Polska Partja Socjalistyczna miała najwyraźniejszą barwę i odznaczała się energją, karnością, lojalnością wobec swoich i konsekwencją w przeprowadzeniu swej akcji.

Ponieważ główny kierunek lewicy spoczywał w ręku propagatorów walki klasowej, a prawica nie była jednolitą i niezbędnej dla odbudowy państwa organizacyjnej, więcej konserwatywnej siły zbiorowej nie przedstawiała, — Paderewski miał przez to zadanie wysoce utrudnione, albowiem z natury rzeczy w tych warunkach naczelnik państwa z bardzo skromnym zakresem władzy, miał w gruncie rzeczy rolę bardzo wpływową, mogąc przez przesuwanie i zestawianie poszczególnych grup sejmowych w wysokim stopniu krępować swego suwerena czyli Sejm w ustawowej i kontrolującej jego roli.

To były początki partyjnictwa w Sejmie, tak później okrzyczanego, a które było jedynie następstwem nieustannego wobec braku zorganizowanej większości zmagania się i rozgrywania szans o wpływ i władzę w Narodzie. Odpowiedzialność za wytworzenie tych warunków w wysokim stopniu obciąża Narodową Demokrację, a w gruncie rzeczy jej mężów kierujących, którzy starali się i zabiegali o swe wpływy na zewnątrz, a na wewnątrz doprowadzili do usunięcia się z pod ich bezpośredniego kierunku 75 posłów, czyli połowy sił, zdobytych przy wyborach.

Bardzo więc piękne sentencje w mowie ich rzecznika Pana Marjana Seydy o administracyjno-organizacyjnych problemach "miały tylko teoretyczne znaczenie." Lepiej niewątpliwie byłoby, gdy był podniósł — gdyż najlepiej o tem wiedział, — co Paderewski, jako Prezydent Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych w zakresie suwerenności Polski i jej granic zdziałał, a przytem na polu akcji ratunkowej i zagospodarowania zniszczonych ziem polskich uczynił, jak wiele dla duchowego zespolenia trzech zaborów dokonał, do jakiej wyżyny Polskę wobec całego świata podniósł.

Paderewskiemu nie wypadało tego omawiać, a nie można było spodziewać się, ażeby od zakonspirowanych pod jego bokiem wypłynęło coś więcej jak insynuacje i pokątne intrygi. Marjan Seyda nie mógł nie wiedzieć, że już zarysowywała się coraz silniej podziemna walka, aby przez złamanie autorytetu Paderewskiego zniszczyć wytyczną narodowego dobra w pracy parlamentarnej, w pracy społecznej i w pracy rozwojowej, otwierając pole rozmaitym pretensjom rządzenia bez gruntownej znajomości rzeczy i bez zrozumienia wewnętrznych jak i zewnętrznych stosunków.

Po przedstawicielu Narodowej Demokracji zabrał głos czołowy mąż lewicy, Daszyński, i chociaż wziął sobie za cel zwalczanie Paderewskiego, zaraz w pierwszym ustępie swej mowy odsłonił tajemnicę wszystkich niedomagań jego rządów, stwierdzając, że "Sejm zebrał się w czasie, gdy sroga zima zaostrzyła wszystkie bóle i zatruła wszystkie stosunki, a trwająca wojna, która przed dwoma miesiącami wyciągała z biednej Kasy Rzeczypospolitej miesięcznie pół miljarda marek ówczesnych, doprowadziła do podwyżki tego wydatku do jednego miljarda dwieście miljonów miesięcznie, z perspektywą dalszej podwyżki do dwu miljardów miesięcznie." Zaznaczenie tego faktu przez przeciwnika politycznego wykazuje w całej pełni trudności niemal nie do pokonania, które Paderewski, mimo wszystko, zwycięsko i z najlepszą wolą pokonywał.

Wszakże mówił w dalszym ciągu Daszyński:

"Mamy w nim przed sobą wielkiego obywatela, bezsprzecznie człowieka niepowszedniej miary, człowieka wielkiego serca, człowieka nie partji, człowieka gotowego do służby Polsce i polskiej sprawie do ostatniej kropli krwi, człowieka, który rzucił cały dotychczasowy tryb życia, ażeby spróbować służyć tak, jak służyć było koniecznością wojenną. Nie zapomnę mu nigdy, że kiedy jechał do Polski, otoczony nadziejami naszych wrogów klasowych i politycznych, nie dał się użyć za narzędzie intryg politycznych. Wśród wrzasków przeciw rządowi ludowemu on nie uczestniczył w tych wrzaskach i złorzeczeniach; on sam zachował nietylko miarę, ale powiadam, zachował rozumny głos sumienia człowieka i pierwsze jego odezwanie się na ziemi poznańskiej, a potem na ziemi Królestwa Polskiego, było serdecznem pozdrowieniem robotnika i chłopa polskiego jako gospodarzy tej ziemi. Kiedy zbiegiem okoliczności wydawać się mogło, że imię późniejszego prezydenta ministrów może być sztandarem politycznej awantury, na której czele stał książę Euchasty Sapieha, która się skończyła znaną farsą z 5-go stycznia, p. Prezydent nie wahał się wyciągnąć konsekwencyj tak daleko posuniętych, że z tym człowiekiem, przeciw któremu zwrócona była broń skrytobójcza, zawarł przymierze dla wspólnej pracy i wspólnej służby. **Paderewski podał szczerze rękę Piłsudskiemu. I nie można i nie ma się prawa podejrzewać, jakoby do dnia dzisiejszego paktu w tej służbie dla Polski nie dotrzymał.** Dawał **Polsce chleb**, gdy tylko można go było sprowadzić; dawał Polsce żywność i dawał Polsce co miał najpoważniejszego t. j. **wpływy swoje zagranicą.**"

Ale wobec nieuniknionej i przez samego Daszyńskiego uznanej konieczności uczestniczenia prezydenta rządu i ministra spraw zagranicznych w Konferencji pokojowej w Wersalu, rozstrzygającej o przyszłych losach Polski, wyciągnął Daszyński przeciw Paderewskiemu zarzuty z tytułu jego nieobecności w tymże czasie w kraju, wołając z emfazą, że "przez depesze i przez kurjerów krajem 30 miljonowym, krajem, w którym trzeba trzymać rękę na pulsie, krajem, który trzeba trzymać na wodzy — rządzić nie można."

Nie powiedział jednak Daszyński, że Polska miała przecież w osobie serdecznego druha naczelnika państwa i zarazem osobistego jego wówczas przyjaciela, p. Stanisława Wojciechowskiego, ministra spraw wewnętrznych, który skutkiem zabiegów Paderewskiego co miesiąc regularnie znaczną otrzymując pomoc na odżywianie kraju i na zaopatrzenie armji, miał pełną możność i bez telegramów i kurjerów klęsce głodowej i nieszczęściom ostrej zimy i wojny skutecznie przeciwdziałać, — zwłaszcza, gdyby był uzyskał także u samego Daszyńskiego w tem pomoc przez zaprzestanie kampanji strajkowej.

Ale poseł Daszyński jeszcze jedno pozatem przytoczył mimowoli usprawiedliwienie pewnych niedomagań całkiem naturalnych młodego państwa. Oto wskazał on w otwartych słowach, rujnującą, nieroztropną gospodarkę finansową ministra Skarbu Leona Bilińskiego, którego w skład rządu wbrew przedstawieniom i przestrogom Paderewskiego Piłsudski powołał, wprowadzając, jak słusznie w mowie swej uskarżał się Seyda "przez tego sędziwego austrofila politykę niemiecką do spraw finansowych kraju."

Poseł Daszyński załamał się wreszcie w atakach swoich na rządy Paderewskiego, wystąpiwszy przeciw jego polityce zagranicznej i przedstawiając fantastyczne obrazy nowych wytycznych na północnym-wschodzie Europy, o których nie godziło się nawet myśleć, opierając politykę i przyszłość kraju na przymierzu z Aljantami.

Osłabił przytem Daszyński wrażenie swych wywodów, poważnie zakrojonych, gdy wziął się w końcu do powtarzania potocznych plotek i złośliwości, jakie śladem much w dniu skwarnym nie oszczędzają osobistości nawet najczcigodniejszych.

Czuli jednak wszyscy w izbie sejmowej, że ta mowa Daszyńskiego była w gruncie rzeczy mową kandydacką do spuścizny po Paderewskim, która upragnionego wrażenia nie odniosła.

Wincenty Witos, wódz chłopskiego Piasta, zabierając głos po Daszyńskim, wypowiedział również mowę kandydacką. I on wierzył, że pora na niego przyszła, że doprowadzając do urzeczywistnienia głośne upominanie się chłopów o podział ziemi, zespoli ich wszystkich pod swoją wodzą i zapisze się w historji jako prawdziwy król chłopków.

Ale Piłsudski chociaż wojennemi swemi przedsięwzięciami nieustannie zajęty, nie spuszczał także tej sprawy z oka, gdyż przez nią starał się pozyskać dla swych zamysłów całe obywatelstwo ziemskie i sporą część sfer gospodarczych i mógł przytem w podjazdach swych przeciw Narodowym Demokratom, zyskać bardzo wartościowy atut: a to nie oni, ale on broni wytwórczości rolnej przeciw niebezpiecznym dla kraju radykalnym elementom.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W ZATARGU Z WATYKANEM.



Król bułgarski Borys za niedotrzymanie słowa, danego Papieżowi przed poślubieniem księżniczki Joanny włoskiej, córki króla włoskiego, został potępiony przez Ojca św., za to, że córkę, która przyszła na świat w styczniu, b. r., ochrzczono w cerkwi. Król Borys przyrzekł, że wszystkie swe dzieci będzie chrzcił w Kościele Rzymsko-Katolickim i wychowywane będą według zasad Wiary św. Na rycinie widzimy parę królewską, wychodzącą ze świątyni po złożeniu ślubów małżeńskich.

WIECZORKI LITERACKIE CHLUBĄ MŁODZIEŻY "OGNISKA" NA BRIGHTON PARKU.

"Młodości! uwierz w sny czyste i złote,
Które nad formy przelatują stare,
A masz broń pewną na świata ciemnotę,
Masz we snach twoich już stworzoną wiarę".

Juljusz Słowacki.

Niemal z każdym tygodniem rośnie, rozwija się i potęguje godna naśladowania praca Kółka Literacko Dramatycznego "Ognisko" w dzielnicy Brighton Parku. A tę szlachetną pracę realizuje nikt inny, tylko nasza, polska młodzież, kochająca sztukę i piękno, skupiająca się coraz chętniej i liczniej w Kółku "Ognisko", gdzie bierze gremjalny udział w wieczorkach literackich, z zamiłowaniem korzysta z pięknych i pouczających programów. Na programy wieczorków Kółka "Ognisko" składają się interesujące, treściwe opowiadania i wykłady historji Polski, wykłady o literaturze polskiej, deklamacje pięknych wierszy, gra utworów muzycznych, śpiewy, monologi, często tańce sceniczne i klasyczne i t. p.

Wstęp na wieczorki Kółka "Ognisko" jest wolny dla wszystkich. Mogą więc z wieczorków korzystać nietylko członkowie i członkinie Kółka, lecz także wszyscy inni, którzy kochają piękno i sztukę, pragną zapoznać się z historją Polski, z bogactwem i wartością nieocenionych skarbów piśmiennictwa polskiego, spędzić przynajmniej jeden wieczór w tygodniu przyjemnie w gronie młodzieży polsko-amerykańskiej, a zarazem urozmaicić sobie ciężkie, szare życie.

⁂

Młodzież "Ogniska" Wystawia Artystyczne Programy.

Do prawdziwie artystycznych programów należy ostatni wieczorek literacki Kółka "Ognisko" w Brighton Parku, jaki się odbył w ubiegły czwartek, dnia 9go marca wieczorem w sali ob. I. Tomaszewskiego, przy 4559 S. Richmond ul. — Przewodniczył na wieczorku p. Józef Wcisło, prezes, a sekretarzowała p. Helena Majewska. Serce rosło każdemu z nadmiaru radości podczas całego programu wieczorku literackiego w ubiegły czwartek, który rozpoczęła grą na skrzypeczkach p. Sylwja Wcisłówna, uczennica muzyki p. Eugenjusza A. Kozłowskiego, która przy akompanjamencie pianina p. Henryka J. Kozłowskiego odegrała dwa utwory muzyczne, a mianowicie "Slumber Sweetly" w opracowaniu P. Beaumont'a oraz O. Fischera "A Wayside Rose". P. Rozalja Nowaczewska, upiększyła dalszą część programu swoim pięknym, lirycznym śpiewem piosenki "Do mnie pójdź" L. Denza, i wyjątku z "Wesołej Wdówki" Fr. Lehar'a p. t. "Usta milczą", przy własnym akompanjamencie pianina. Z kolei p. Antoni Guzdęk swój referat z literatury polskiej poświęcił twórcom poezji legjonów i poetom okresu Warszawskiego. Dalszy ciąg programu upiększył p. Eugenjusz A. Kozłowski, grą na skrzypcach utworów muzycznych "Hejre Kati" w opracowaniu Jeno Hubay'a i "Minuet" I. Paderewskiego. Akompanjował mu na pianinie p. Henryk J. Kozłowski, brat.

Artystycznym finałem ostatniego programu Kółka "Ognisko" była deklamacja p. Józefa S. Wcisło, prezesa Kółka, a zarazem długoletniego reżysera, który wygłosił wiersz Kornela Ujejskiego "Czarny szal". Wieczorek literacki zakończono jak zwykle wspólnym śpiewem "Roty" Konopnickiej.

⁂

Dziś Wieczorek. — Wykład p. S. Skowronka z Historji Polski.

W sali ob. I. Tomaszewskiego, przy 4559 S. Richmond ul., o godz. 8:15 wieczorem, odbędzie się dziś t. j. w czwartek, dnia 16go marca, programowy wieczorek literacki Kółka "Ognisko", na którym p. Stefan Skowronek wygłosi piękny i zajmujący wykład historyczny o Polsce.

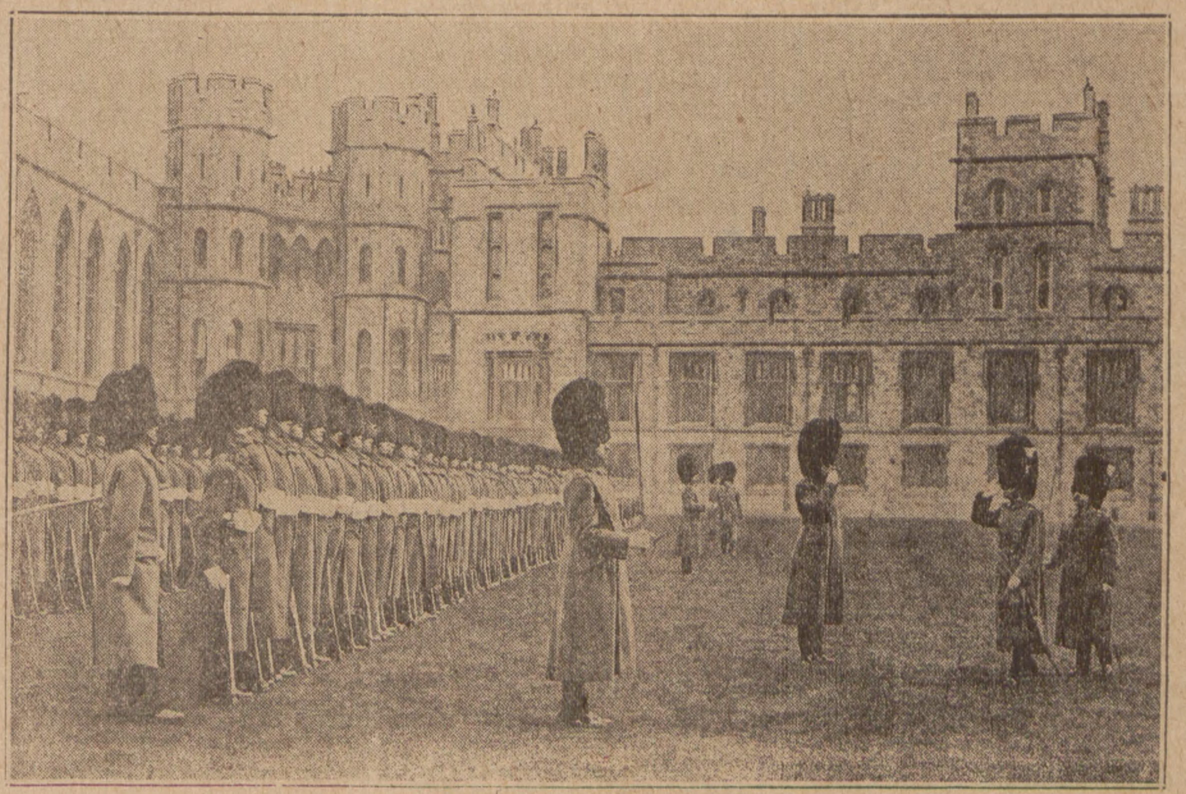
W dodatku program wypełnią inne numery, jak śpiewy, gra utworów muzycznych, deklamacje wierszy i t. d. Zarząd Kółka "Ognisko" zaprasza serdecznie wszystkich tak z dzielnicy Brighton Parku jak i z dzielnic sąsiednich, a każdy wyniesie z dzisiejszego wieczorku miłe wspomnienia, korzyść duchową i moralną. Wstęp wolny dla wszystkich.

⁂

Ważne dla Członków i Członkiń "Ogniska".

Dziś po programie nastąpi dalszy ciąg obrad nad poprawkami i przyjęciem nowej konstytucji Kółka Lit. Dram. "Ognisko". Sprawa jest bardzo ważna, dlatego wszyscy członkowie i członkinie Kółka proszeni są dziś o gremjalny udział w obradach nad konstytucją, której poświęca się trzecie i ostatnie czytanie.

ZABAWA W WOJSKO.



Rycina przedstawia widok na dziedziniec zamku Windsor w chwili przeglądu gwardji księstwa Walji przez angielskiego następcę tronu, księcia Walji.

THE TUTTS By Crawford Young



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 16go marca, 1893 r.

W Berlinie ukazała się zaraza pyska i racic — na bydło...

— Wisła niedaleko Warszawy wylała wskutek zatorów lodowych. Kilka osób utonęło.

P. Czekała nie został, jak przypuszczano, indorsowany przez partję REPUBLIKAŃSKĄ, jako kandydat na aldermana 16tej wardy. Kandydatem tym jest p. Horn.

P. Tadeusz Wild wziął się do sprzedaży lot(Ofis ma w aptece p. Bardońskiego).

Wczoraj wieczorem znaleziono na rogu Walsh Court i So. May str. Józefa Baksę leżącego bez przytomności, twarzą do ziemi. Jakiś nieznany morderca siekierą widocznie uderzył go w głowę tak silnie, że rozbił mu czaszkę tak, iż mózg można było widzieć dokładnie przez otwór.

New York, 15go marca. — Brytyjski parowiec Port Adelaide, który przybył dziś z Chin i Japonji, przywiózł ze Singapore na wystawę światową zbiór dzikich zwierząt. Są między niemi trzy słonie, tygrys, lamparty, kilka orangutanów i inne małpy.

KUPON

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

16-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEZ YOU Answers

1. False. Longfellow. 2. True. 3. True. 4. False. 40. 5. False. Hot Springs. 6. False. Metallic vein. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. Left wing.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Rzeczywistość w Polityce.

Ile razy piszemy o polityce, prawie zawsze podkreślamy potrzebę liczenia się z rzeczywistością, musimy bowiem współpracować z obywatelami nie takimi, jakich chcielibyśmy mieć, ale takimi, jacy istotnie są. Tego warunku nie możemy bagatelizować, bo go nikt nie bagatelizuje. Jeżeli inaczej postępować będziemy — daleko nie zajdziemy.

Onegdajsze wybory burmistrza tymczasowego stwierdziły także tymczasowo harmonję a raczej dyscyplinę w obozie demokratów. Nowy przewodnik demokratów, pan P. Nash, powiedział, że alderman Corr z 17ej wardy ma być wybrany tymczasowym burmistrzem i pan Corr został nim wybrany.

To jest jedna rzeczywistość. Drugą stanowi fakt, że nasi panowie aldermani Orlikowski, Landmesser, Konkowski, Rostenkowski i Łagodny oddali swoje głosy przykładnie na rzecz kandydatury tego, którego wskazał pan Nash. To także rzeczywistość, która mówi o docenianiu przez wymienionych panów dyscypliny w partji. Gdy panowie przedstawiciele organizacyj naszych będą kiedykolwiek omawiali politykę na wspólnych zebraniach, niechaj pamiątają o tej dyscyplinie. Pomoże im to objektywniej ustosunkować się do zagadnienia.

Teraz będziemy czekali na odsłonięcie rzeczywistości w Springfield, gdzie ma się przeprowadzić ustawodawstwo, dotyczące wyborów stałego burmistrza i upoważniające burmistrza tymczasowego do wykonywania prawnych aktów. Tam mamy w legislaturze panów: Adamowskiego, Kluczyńskiego, Jeziernego i Petlaka a w senacie Kiełmińskiego i Gillmeistra. Ciekawiśmy już dziś wiedzieć, jak też ci panowie głosować będą? Czy również będą mieli zrozumienie dla dyscypliny partyjnej, czy też inaczej będą pojmowali politykę. Zachowanie się ich także będzie pouczające dla naszych panów nie-politykierów, którzy z urzędu swego i znaczenia uważają się za dość doświadczonych w polityce, żeby decydować o linji w polityce.

Ale wracajmy do rzeczywistości w Chicago.

Onegdajsze wybory burmistrza tymczasowego były niespodzianką do pewnego stopnia. Sforsował je alderman Clark, który dowodził, że Rada Miejska musi być oficjalnie poinformowaną o opróżnionym stanowisku burmistrza w ciągu dziesięciu dni od śmierci zmarłego burmistrza. Wywody aldermana Clarka były pozornie tak słuszne, że nie bardzo chciano się im sprzeciwiać, tem bardziej, że sam pan alderman Clark pospołu z innymi kolegami zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady na wtorek, gdyż we wtorek właśnie upływał dziesiąty dzień od śmierci burmistrza Cermaka.

Ale pan Clark sam chciał być wybrany burmistrzem tymczasowym, a ponieważ kandydaturze jego sprzeciwił się nowy dyktator demokratów, pan Nash, więc pan Nash polecił wybrać aldermana Corra.

Wydarzenia wtorkowe są tem znamienniejsze, że stanęły wpoprzek opinji prawnej rzecznika miejskiego p. Sextona. Pan ten dowodził, że Rada Miejska nie może wybrać nawet tymczasowego następcy burmistrza bez uchwalenia przez legislaturę odpowiedniego prawa, tymczasem pan Clark z przyjaciółmi był odmiennego zadnia. Mogłoby się zdawać, że nawet sami demokraci z panem Nashem na czele zignorowali opinję pana Sextona, skoro wybrali aldermana Corra, byłby to jednak sąd mylny. Pan Nash chciał paraliżować ruchy pana Clarka i sparaliżował.

Obecnie mówi się, że alderman Corr został obrany tylko dla względów strategicznych, mianowicie dla zadośćuczynienia wywodom aldermana Clarka i dla wygrania na czasie. Mają bowiem nastąpić nowe wybory burmistrza tymczasowego, jak tylko legislatura uchwali potrzebne ustawodawstwo, a wtedy dzisiejszy wybraniec Rady alderman Corr ma podobno ustąpić, żeby zrobić miejsce dla innego wybrańca pana Nasha.

Cała zatem uwaga polityków jest teraz skoncentrowana na legislaturze, gdzie dojdzie do potyczek między prawowiernymi demokratami z panem Nashem na czele, a zastępami pana M. Igoe, którego podejrzewają już dziś o zamiary zostania burmistrzem miasta Chicago.

Profesorski Atak na Jareckiego.

Jeden z panów profesorów uniwersytetu Chicagoskiego, mianowicie prof. Kenneth C. Sears, zadał sobie trud „podglądania" sędziego Jareckiego od grudnia 1930 roku. W rezułtacie pan profesor wystąpił teraz z atakiem na sędziego, zarzucając kompletne niedopisanie ze strony komisarzy elekcyjnych zapewnienia uczciwych wyborów w Chicago, a samego sędziego nazwał pozbawionym kwalifikacyj do zostanie sędzią federalnym.

Ta ostatnią uwaga niewątpliwie objaśnia wszystko i jest tem przysłowiowem szydłem, które wyłazi z worka.

Sędzia Jarecki jest poważnie brany w rachubę jako kandydat na sędziego federalnego, więc trzeba powiedzieć teraz, że nie jest zdolny nim zostać.

Atak profesorski jest wielce znamienny na tle wszystkiego, co do tej pory napisano o Jareckim w całym kraju.

Publiczną tajemnicą było i jest, że sędzia Jarecki nie cieszył się względami partyjników ani w obozie demokratów ani wśród republikanów, gdyż nie pozwolił sobą powodować i wysługiwać się komukolwiek w wyborach. Sędzia Jarecki właśnie dbał zawsze o czystość wyborów i przez to tworzył sobie wrogów.

Gdy niedawno pisaliśmy o kandydaturze sędziego Jareckiego na sędziego federalnego i gdy zaznaczaliśmy przytem, że sami demokraci o to się starali, to zaraz dodaliśmy, że robiło się to wszystko, żeby się pozbyć sędziego Jareckiego. Obywatele chicagoscy poznali dobrze sędziego na obecnem stanowisku i politykierzy liczyli się i liczą z tem. Rozumieli, że pozbyć się Jareckiego drogą ubicia go w wyborach jest rzeczą niemożliwą, że Jarecki może być obierany sędzią powiatowym jak długo będzie chciał, więc jedyny sposób pozbycia się niewygodnego sędziego był postarać się dla niego o sędziostwo federalne.

Pan profesor z tem się jednak nie liczy. On myśli o jednem, mianowicie jakby przeszkodzić Jareckiemu i dlatego robi atak.

Ostatni Żart Politykierów.

Na tle obsadzania urzędu burmistrza i obejmowania kierownictwa w partji, rozlega się ustawicznie wołanie zachowania tej samej linji politycznej, jaką nakreślił i według jakiej postępował zmarły burmistrz Cermak. Ze szczególnym więc naciskiem podkreśla się potrzebę przestrzegania zasad oszczędności, starania się o wypłatę zaległych pensyj urzędnikom a nadewszystko nauczycielom.

Pięknie to ze strony panów politykierów, ale czy mogą inaczej postępować? Czy wolno im zapomnieć o oszczędności, kiedy dochód z podatków ogromnie zmalał? Dziś prowadzić gospodarki miasta nie można inaczej jak właśnie drogą oszczędności i na to nie trzeba się powoływać na niczyją ekonomję. Niechaj spróbują panowie politykierzy rządzić inaczej a zobaczą niebawem, jak daleko zaszli. Zresztą praktyczny politykier wie o tem bardzo dobrze, ale musi przecież powiedzieć coś ogółowi, więc przysięga głośno, że będzie w dalszym ciągu oszczędny.

Dzisiaj nie można być innym tylko oszczędnym. I zmarły burmistrz Cermak także nie mógł zapoczątkować innej polityki. Brak pieniędzy w kasie zmuszał i zmusza do tej oszczędności. Dlatego przyrzekanie politykierów, że będą oszczędzać jest w najlepszym razie niewinnym żartem, przeznaczonym pewnie dla bawienia publiczności. Jest to parawan, za którym odbywają się mecharki polityczne i wyciąganie z polityki wszystkiego, co się da.

Oczywiście i politykier ma sumienie. I on także występuje czasem przeciwko rozrzutności, przyczem niekiedy czyni to nawet szczerze. Ale dzieje się to wtedy tylko, gdy wydatki grożą poważnie ogołoceniem kasy, z której on, politykier, swoją zapłatę bierze. Sprzeciwia się także, gdy wydatki grożą obdarciem podatnika tak, że ten biedak nie będzie w stanie płacić na utrzymanie darmozjadów politykierskich. Wtedy politykier się gorszy, wtedy z oburzeniem wytyka rozrzutność i domaga się oszczędności, albowiem w jego interesie leży oszczędzać, żeby jemu wystarczyło, żeby nie wyschło źródło jego dochodu.

„W Warszawie w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, zaszedł wypadek nagłego zgonu, który na wszystkich obecnych wywarł nadzwyczajne wrażenie. O godzinie 9tej rano, zgłosił się do zakrystji nieznany nikomu staruszek, który wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunję św., prosił kapłana o uddzielenie mu Olejów św. Gdy go pytano o powód, oświadczył, że ma przeczucie, że dziś życie zakończy. Kapłan wysłuchał dwóch Mszy św. i po sumie wychodząc z kościoła, zmaczał rękę w wodzie święconej i przeżegnał się, padł nagle bez życia". Postęp. Kr. 1907.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, — 27.-II.

Pożyczki federalne od R. F. C., dostają najłatwiej i najobficiej wielkie korporacje przemysłowe i bankowe, które namacalnie wykazały, że nie potrafią się rządzić, skoro stanęły na krawędzi bankructwa. Wskazaną jest rzeczą ratować przed upadkiem wszelkie przedsiębiorstwa w kraju, gdyż w przedsiębiorstwach tych zatrudnionych jest tysiące pracowników, którzy muszą mieć jakieś zarobki, aby utrzymać się przy życiu i wychowywać rodziny na pożytecznych członków społeczeństwa. Ale skoro spieszy się z ratunkiem tym wielkim, którzy z własnej winy znaleźli się w kłopotach, to o ile prędzej i wydatniej powinno się pospieszyć z pomocą tym maluczkim, którzy nic nie zawinili w doprowadzeniu do depresji. R. F. C., powinna teraz sypnąć już nie miljonami lecz biljonami na roboty publiczne, prowadzone na olbrzymią skalę, aby dać zatrudnienie i zarobek nieprzeliczonym rzeszom bezrobotnych. Będzie to najkrótsza i najpewniejsza droga do przywrócenia dobrobytu.

* * *

Henry Ford objął w wyłączną kontrolę dwa banki detroickie, nawiasem mówiąc największe, bo First National Bank i Guardian National Bank of Commerce. I natychmiast zapanowała radość w kołach byznesistów detroickich, którzy spodziewają się teraz, że sytuacja finansowa w Michiganie wyklaruje się szybko i byznes wróci do normalnego stanu. Ford rzuca całą swoją olbrzymią fortunę na poparcie nowo zreorganizowanych banków, równocześnie zapowiadając, że nie tylko obsadzi dyrekcję i zarządy swoimi ludźmi, lecz i nowe metody wprowadzi w bankowości. A metodą przez Forda wyznawaną jest, że bank ma być miejscem bezpiecznego przechowywania oszczędności, a jeśli pożycza pieniądze, to nie na spekulację lecz na cele produktywne. Zdrowa metoda, na którą każdy powinien się pisać.

Prasa Polska a Kupiectwo Polskie.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Na łamach prasy polsko-amerykańskiej w całym kraju toczy się dyskusja na temat krytycznego położenia prasy polskiej w Ameryce, jej olbrzymich zasług dla sprawy polskiej, dla społeczeństwa polsko-amerykańskiego i jego instytucyj, jak: kościoły, parafje, organizacje polskie, szkolnictwo, rozbudzanie wiary w swoje własne siły w polityce amerykańskiej, usługi dla kupiectwa polskiego i zachęcanie do jego organizowania się i tak dalej.

Niema bardziej zasłużonego dla tych spraw i instytucyj polsko-amerykańskich czynnika od prasy polsko-amerykańskiej. Ona otwiera każdą sprawę, ona urabia opinję, rozpoczyna i prowadzi batalję, ona stoi na straży wszystkich spraw polskich, ona ich strzeże i prowadzi akcję uświadamiającą. Gdyby nie prasa polska, nie bylibyśmy tem, czem dziś jesteśmy, nie mielibyśmy tego, co dziś posiadamy.

Prasa nasza walczy i toczy nieustanne batalje o dalsze postulaty, o dalsze zdobycze i posunięcia — uświadamia i prowadzi na coraz wyższe szczyty dokonań.

Lecz w tej ustawicznej walce prasa polsko-amerykańska znalazła się sama w krytycznem i niebezpiecznem położeniu. Obecny kryzys gospodarczy zagroził bardzo jej podstawom. Prowadzona w pewnych szowinistycznie nastrojonych kołach tutejszego społeczeństwa akcja przeciw prasie obcojęzycznej, wraz z obecnym kryzysem, wytrącają podstawy realne z pod prasy obcojęzycznej przez odmawianie jej ogłoszeń.

Natomiast wszystkie polskie instytucje tak nawykły do darmowych usług prasy polskiej, że zdają się wcale tych usług nie oceniać, uważają je za naturalnie im się od prasy należące, i nie pomyślą o tem, z czego ta prasa się utrzymuje, jak boryka się z trudnościami, na jak słabych stoi podstawach, i nie zastanawiają się nad tem, co będzie na wypadek zabraknięcia tej prasy.

Wszystkim się zdaje, że prasa jest tylko do spełniania obowiązków, do wyświadczania usług, do szermierzowania o urzędy ambitnych politykierów, do wychwalania wielkich i urojonych zasług naszych luminarzy i dygnitarzy stojących na czele różnych instytucyj i organizacyj.

Utarło się przekonanie, zwłaszcza wśród czytelników dzienników i organów organizacyjnych, że gdy zapłaci się dwa centy za gazetę, to już się spełniło wszystkie względem niej obowiązki. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że dwa centy nie pokrywają często kosztu samego papieru, nie mówiąc o innych materjałach drukarskich, o opłaceniu kosztów redakcji, administracji, drukarni, ekspedycji i o podzieleniu się w dodatku tymi dwoma centami ze sprzedającymi gazety w kioskach po rogach ulic.

Najważniejszem źródłem dochodu gazet są ogłoszenia. Gdy tych braknie, pismo znajduje się w niebezpieczeństwie zamknięcia swej egzystencji. Odnosi się to przedewszystkiem do pism dziennych. Towarzystwa polskie żądają od gazet polskich, aby pisać o ich aferach, o ich balach, piknikach, rocznicach, uroczystościach, posiedzeniach, aby ogłaszać wybory ich urzędników i różne inne najrozmaitsze komunikaty, ale rzadko które z nich przyniesie do gazety płatne ogłoszenie. Najczęściej druki dają do jakichś pobocznych drukarni, gdzie dostaną je za parę centów taniej, ale do dziennika polskiego mają potem okropne pretensje, gdy im przysłanego komunikatu nie umieści lub odpowiednio skróci.

Organizujący się kupcy polscy, dla których organizacji prasa polska bardzo się zasłużyła, występują wobec tejże prasy z dzikiemi pretensjami, że ich nie traktuje należycie, że nie pisze o ich sprawach i o ich interesach. Ale co oni sami robią dla tej prasy polskiej? Zbierają płatne ogłoszenia na swoje własne godziny radjowe, wydają na te godziny setki dolarów co tydzień, a do prasy idą z pretensjami, że "pisma polskie źle traktują sprawy kupieckie".

Jak daleko zajdziemy z takiem traktowaniem prasy polskiej? Organizacje polskie, liczne bardzo towarzystwa, kupcy polscy, politykierzy — wszyscy chcą usług prasy polskiej, ale nikt nie chce pospieszyć jej z rzeczywistą pomocą materjalną, która jedynie może umożliwić jej rozwój, ulepszanie się i wprowadzanie działów, któreby jeszcze wydatniej służyły wszystkim sprawom polskim, organizacjom, instytucjom, towarzystwom, kupcom, politykierom i tym podobnym.

Dla kupców polskich mogłyby pisma wprowadzić u siebie daleko idące ulepszenia ogłoszeniowe, inny sposób ogłaszania, wprowadziłyby specjalne działy kupieckie, miałyby specjalnych do nich reporterów. Ale nie może to być działalność jednostronna. Gazeta zrobi swoje względem kupców powinności, gdy kupcy zrobią co do nich należy wobec prasy polskiej. Gazeta każda pod względem byznesowym jest przedsiębiorstwem handlowem, jak każde inne przedsiębiorstwo handlowe. Pod względem społecznym, ideowym i moralnym stoi gazeta ponad wszystkie inne przedsiębiorstwa przez swoją misję społeczną i oświatową, która jednak musi mieć pod sobą podstawę materjalną, aby tę misję skutecznie spełniać.

Prawdę tę muszą zrozumieć polskie organizacje, instytucje, towarzystwa, polscy kupcy i politykierzy, i muszą wszyscy wykonywać swą powinność wobec tej prasy, aby nie upadła, ale rozwijała się nadal i rosła, a wtenczas będzie można pomyśleć o spotęgowaniu obowiązków moralnych prasy polskiej wobec popierających ją materjalnie czynników. Niech o tem nie zapominają ani na chwilę kupcy polscy, politykierzy i wszystkie zrzeszenia polskie. Niech wszyscy zastanowią się szczerze nad możliwością: co będzie, gdy nam zabraknie na wychodźtwie prasy polskiej?

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

TO I OWO

Raz w życiu miałem noc przemiłą, bo kiedy spałem całą siłą, to mi się we śnie tak marzyło, że Niemców niema i nie było... Bez filozofji ich, nauki, bez wynalazków różnych sztuki, świat jakoś nie odczuwał luki, natomiast jakże było błogo, gdy wszystko szło pokoju drogą, gdy nikt się nie bał i nikogo. Ustały polityczne grandy, intrygi, łgarstwa chciwej bandy i skutki mściwej propagandy, a plemię ludzkie siłę całą, jak być powinno i przystało, ku dobru swemu kierowało. Nie było pogotowania wojny, kraj każdy bowiem był spokojny, że mu nie przerwą pracy znojnej i że nie grozi mu zagłada, bo znikła trwoga wojny blada, której prowadzić nie wypada. Nie szły w budżecie państw miljony na cele walki i obrony, gdy będzie pokój zakłócony i gdy napadną Teutony, a zato wiele szło pieniędzy, by rośli w kraju ludzie tędzy i by nie było wśród nich nędzy... Ach, w takiej marzeń atmosferze tonę, kiedy na łóżku leżę, a wtem się budzę, oczy szerzę i znowu mnie cholera bierze, gdy wstanę i czytam w Kurjerze o Hindenburgu i Hitlerze!

*

Jak twierdzą ludzie, u nas cała Rzeczpospolita potaniała — wszystko jest tańsze dziś bezmała: produkty wszelkie i potrawy, spirytus, śledzie i sielawy, a nawet tytoń z ziół i trawy. Staniały też wynagrodzenia za pracę, którą się ocenia według własnego przywidzenia. Jest tylko dziwna jedna sztuka — przyczyny jej się w głowie szuka — że podrożała nam nauka. W uczelniach wyższych dziś opłaty, które się wnosi na dwie raty, są znacznie wyższe, jak przed laty. Widocznie w sprawie naukowej zaprowadzono system nowy do nabijania ludzkiej głowy, ów system sanacyjnej miary, który jest droższy, jak był stary... Radosnej to twórczości dary! Czy jednak przy tym nowym darze podwyższą profesorom gaże, to czas najbliższy nam pokaże. Bo jednak trzebaby zachodu, by profesorzy tego grodu nie marli przy swych pensjach z głodu.

Kanały na Marsie.

Zrobiła się cała farsa
Wokół tych kanałów z Marsa:
Czy istniały te kanały?
Czy to tylko są kawały?
Zastanawiał się świat cały
Czas niemały.
Astronomy — mądre chłopy —
Patrzyły w swe teleskopy,
Sprawdzały, głowami chwiały
I ciągle dyskutowały...
Jeden przysięgał na mamę,
Że dostrzegał nawet tamę,
Inny znów klął się na Muzy,
Że zobaczył nawet śluzy,
Jeszcze inny już się łudzi,
Że dostrzega bodaj... ludzi!...
Tymczasem, gdy zbudowano
Teleskop większy — ujrzano,
Że kanałów żadnych niema!...
I — skończyły się problema...
Doprawdy, całkiem, jak w farsie
Z kanałami na tym Marsie!

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

W zakończeniu Ozari oznajmiła, iż przemytnicy upoważnili ją do oświadczenia, że w razie przyjęcia podanych przez nich warunków ani jeden włos nie spadnie z głów podróżnych i majątek ich, znajdujący się na „My-Boyu" nie dozna najmniejszego uszczerbku. Gdyby jednak podróżni nie chcieli się zgodzić na owe warunki, to przemytnicy postapią z nimi według swego uznania, nie ręcząc nawet za ich życie.

Przez cały czas rozmowy Ozari starszy z Japończyków kiwał przytwierdzająco głową, zwłaszcza w tych miejscach, gdy japonka akcentowała konieczność przyjęcia warunków bandy. Z zachowania się jego wynikało, że język angielski nie jest mu zupełnie obcym.

Pretwicz przyjrzał mu się teraz dokładnie. Nie, nie pomylił się wówczas, gdy wziął go za znanego sobie z widzenia wojskowego. Tak... bezwątpienia nie mylił się! Przypomina sobie teraz wybornie tę skupioną w sobie, nieco do sępej podobną, twarz jego. Widział ją na paradzie wojskowej w dniu imienin Mikada. Naturalnie, nieco inaczej wyglądał wówczas w swym czarnym, suto złotymi galonami szamerowanym mundurze i w kepi z czerwono-białym pióropuszem, niż w tej ceratowej kurtce, przepasanej zwykłym rzemiennym pasem, u którego wisi futerał rewolweru! Ale to jest ten sam oficer z Placu Broni w Tokjo.

Upewniwszy się w tem, Pretwicz zrozumiał, iż ślepy traf postawił go w obliczu jednej z największych bodaj tajemnic, jakie kiedykolwiek miały miejsce w kraju Wschodzącego Słońca. Pojął on również i to, że w razie odkrycia jego prawdziwego nazwiska ci dwaj pseudo-przemytnicy bez chwili wahania skończyliby z nim odrazu. Naturalnie, unicestwiając go, musieliby równocześnie unicestwić również i wszystkich pasażerów „My-Boy'a" wraz z jego załogą, lecz był pewnym, że Japończycy nie cofnęliby się przed tym okrutnym krokiem. Niedarmo Macready, zaznajamiając go w „Klubie Dyplomatów" z charakterem ludzi Wschodu, a zwłaszcza synów kraju „Wschodzącego Słońca", określał ich mianem najbardziej bezwzględnych na świecie istot. Nie ulega najmniejszej przeto wątpliwości, że w razie potrzeby „przemytnicy" wymordują wszystkich na „My-Boy'u", zaś sam statek zatopią, zacierając temsamem wszelkie ślady tak podróżnych, jak i jachtu.

— Pójdzie to wszystko na karb tajfunu i już nikt na świecie nie ujrzy ni nas, ni też „My-Boy'a"! — zakonkludował w myśli i postanowił wywieźć w pole chytrych Japończyków.

Rzekł przeto najbardziej obojętnym, na jaki się mógł zdobyć tonem, iż przyjmuje wszelkie warunki, jakie przed chwilą szanowni gentlemani zakomunikowali i jemu i kapitanowi za pośrednictwem miss Ozari, prosi tylko, aby odwieziono go jaknajprędzej do Jokohamy, gdyż czekają tam nań pilne handlowe sprawy, co do załatwienia których, ze względu na to, że wycieczka do Sendai miała potrwać tylko dwa dni, nie zostawił żadnych dyspozycyj. Jest również zgóry przekonanym, że wszyscy podróżni, nie wyłączając i miss Alice Hooward, będą tego samego co i on zdania. Co się zaś tyczy załogi „My-Boy'a", to on nie ma tu nic do powiedzenia, gdyż nie jest właścicielem statku. Zresztą głos w tej sprawie należy się w pierwszym rzędzie kapitanowi Smith, jako faktycznemu dowódcy statku.

Słowa jego przyjęte zostały przez Japończyków z widocznem zadowoleniem. Spojrzenia ich skierowały się teraz ku Smithowi, który robił wrażenie niezbyt orjentującego się w sytuacji.

Wodził on wciąż wzrokiem od Ozari do Pretwicza, jak gdyby nie wiedząc co powiedzieć i jak postąpić!

Wreszcie po namyśle rzekł, zwracając się ku Ozari.

— Niechaj pani zapyta się tych panów, gdzie my się faktycznie znajdujemy? Czy na wysokości Jezo, czy też...

Słowa jego przerwał starszy z Japończyków, używając całkiem poprawnej angielszczyzny.

— Statek Pana, kapitanie, osiadł na jednej z raf, okalających mało znaną wysepkę na morzu Peczili. To wszystko, co mogę panu powiedzieć! — dodał z naciskiem, marszcząc swe krzaczaste brwi.

Smith wybałuszył na niego oczy, w których malowało się bezgraniczne zdumienie.

— Jakto? — wyjąkał po chwili. — Na Peczili? Przecież „My-Boy" znajdował się u wschodnich brzegów! Jakimże więc sposobem znalazł się w tych okolicach.

Japończyk skrzywił usta, co zapewne miało znamionować uśmiech.

— Bardzo prostym — rzekł, wzruszając lekko ramionami. — Tajfun zniósł was na zachód, zapewne przez cieśninę między Jezo, a wyspą Urup... dziękować wam tylko należy trafowi, iż nie rozbiliście się w tak wąskiem przejściu! Rzeczywiście szczęśliwy nader traf!

Smich na chwilę zaniemówił. Jego doświadczenie marynarskie nie pozwalało mu wierzyć, by statek bez woli dowódcy i załogi mógł przebyć tę wąską, krętą i dość długą cieśninę; nie roztrzaskawszy się o pierwszą lepszą skałę lub podwodny kamień, jakimi gęsto usiana jest wspomniana przez Japończyków cieśnina.

— To niemożliwe! — zakrzyknął, trzęsąc energicznie głową.

— A jednak tak było! — powtórzył suchym tonem Japończyk. — Z powodu ciemności i nawałnicy nie dostrzegliście brzegów, a co do faktu przebycia cieśniny, to nie przeczę... wypadek to rzeczywiście niezwykły, podobny raczej do cudu, niż do rzeczywistości.

Kapitan otworzył usta, chcąc jeszcze przemówić, lecz Japończyk, dostrzegłszy to, dorzucił, akcentując dobitnie każde słowo.

— Zresztą... wszelkie starania Pańskie celem przekonania się, gdzie się znajdujecie, nie wydadzą żadnego rezultatu i dlatego dalszą rozmowę na ten temat uważam za bezcelową. Natomiast proszę oświadczyć się wyraźnie, czy Pan, jako dowódca jachtu przyjmuje nasze warunki, czy też nie? Daję Panu trzy minuty czasu do namysłu!

Pretwicz, korzystając z momentu, kiedy Smith spojrzał na niego, skinął głową na znak, iż propozycję Japończyka przyjąć należy.

— Przyjmuję! — rzekł kapitan, mrugnąwszy porozumiewawczo ku Pretwiczowi.

Japończyk skinął obojętnie głową, jak gdyby konstatując iż w takim razie wszystko jest w porządku i, zwróciwszy się do Ozari, począł z nią rozmawiać półgłosem. Stojący obok towarzysz jego dorzucał co chwila do rozmowy parę słów. Rozmowa stawała się miejscami bardzo gorąca. Ozari zrazu trzęsła się z uporem głową, jak gdyby sprzeciwiając się czemuś, lecz po chwili, przekonana widocznie wywodami Japończyka, uspokoiła się.

— Kochany kapitanie! — zwróciła się do Smitha. — Wolą tych Panów jest, abym udała się na „My-Boy'a" i, mając rozkaz Pański w ręku, załatwiła sprawę sprowadzenia tutaj pasażerów i załogi jachtu. Panowie i marynarze, którzy z nami przybyli, pozostaną tutaj. Proszę więc Pana, kapitanie, o skreślenie paru słów stosownej treści do Pańskiego zastępcy na jachcie.

— Pani sama uda się na „My,Boy'a?" — z niepokojem w głosie zapytał Pretwicz?

Japonka roześmiała się wesoło.

— Proszę się o mnie nie obawiać! Pojadę pod dobrą eskortą i pod jej opieką, sprowadzę tutaj naszych przyjaciół. Do widzenia!

Skinęła głową Pretwiczowi, i zwróciła się do Smitha, z przypomnieniem o napisanie polecenia.

Kaptan skreślił parę słów na kartce, wydartej z notatnika i wręczył ją japonce.

— Do widzenia! — rzekła ta jeszcze raz i zwróciła się ku oczekujących na nią Japończykom. — Starszy z nich, wziął z jej dłoni kartkę, przebiegł jej treść czybko oczyma i bez słowa zwrócił ją Ozari. Podniósł się z krzesła i rzucił parę słów towarzyszowi. Ten poskoczył ku drzwiom, znakiem ręki przywołał jednego z konwojentów i począł doń szeptać półgłosem, wskazując ruchem głowy Pretwicza i kapitana oraz pozostałych w sali marynarzy. Następnie zwrócił się do Pretwicza:

— Panowie zechcą udać się za tym oto człowiekiem do pokoju, przeznaczonego dla nich na spoczynek! Trochę może będzie Panom niewygodnie — dodał, odsłaniając białe zęby w uśmiechu — lecz trudno! Jak Panowie widzicie, przytulisko nasze nie jest zbyt komfortowe... w każdym razie jednak postaramy się, by Panom zapewnić jakie-takie wygody. Życzę dobrej nocy!

Skłonił się im wytwornie, zapraszając jednocześnie ruchem ręki do wyjścia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Ostatek dni naznaczył Kościuszko w Szwajcarji dobroczynnością, stąd też w Solurze i okolicy po dziś dzień imię jego z wdzięcznością wspominają.

Bohater, czując, że zbliża się ostatnia jego godzina, spisał swój testament. W dziedzicznej wsi w Siechnowicach na Litwie uwolnił włościan od pańszczyzny. Rozporządził, aby do grobu niosło go sześciu ubogich. Krótko przed zgonem, kazał sobie podać szablę, której używał w obronie Polski i Ameryki (i prosił, żeby go z tą szablą pochowano). Dnia 15go października 1817 r. opatrzony św. Sakramentami, dokonał zacnego żywota". Chóciszewski.

Co Czyni Wodza?

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.

W każdem liczniejszem środowisku ludzkiem zauważamy, wśród masy różnorodnych warstw, składających się na całość tego zespołu ludzkiego, pewne wybitnie odznaczające się prawością i szlachetnością charakteru oraz niestrudzoną działalnością sympatyczne i energiczne jednostki, wysuwające się na czoło społeczeństwa.

Jednostki te umiejętnie i roztropnie nadają kierunek myślom, uczuciom, dążnościom i czynnościom mas. Stają się one zachętą, wzorem i bodźcem do sprawniejszej i intenzywniejszej pracy społecznej; stają się przewodnikami, wybawcami ludu i jego bohaterami. Pod zbawiennym wpływem tych czołowych jednostek umysły wątłe i chwiejne nabierają otuchy, chęci do życia i do rzetelnej współpracy społecznej; umysły zaś wzburzone uspakajają się i przybierają równowagę, zaczynają rozsądniej i zdrowiej zapatrywać się na zagadnienia społeczne i ich należyte rozwiązanie.

Ażeby nam ktoś przewodniczył i stał się pobudką oraz wzorem czynu naszego, musi on wpierw obudzić w nas ku sobie uszanowanie i zaufanie swą szlachetną, bezinteresowną, roztropną pracowitością i sumiennem wypełnianiem obowiązków społecznych. Dalej, musi on umieć zaszczepić zrozumienie i zamiłowanie swych ideałów w dusze swego otoczenia. Pod jego dobroczynnym osobistym wpływem kiełkuje to nasienie, rozwija się stopniowo, dojrzewa i wydaje znakomite owoce.

W każdym normalnym człowieku, z postępem rozwoju umysłowego, pod wpływem otoczenia i kształcenia, obudzają się coraz wyraźniej porywy do rzeczy wielkich: stopniowo zgromadza się w duszy coraz znaczniejszy zasób sił do poczynań szlachetnych i wzniosłych. Człowiek pragnie żyć w całej pełni, czuć i działać. Nim to nastąpi trzeba podniety do czynu z zewnątrz. Musi być ktoś co jaśniej skrystalizuje i wskaże cel do osiągnienia jakoteż i właściwą drogę i sposoby do uskutecznienia tych zapoznanych zamiarów. Trzeba z zewnątrz sugiestji, któraby rozwiązała pęta nagromadzonej chęci i sile do pracy.

Ktokolwiek zdoleń jest to uskutecznić i nadać nam rozmachu do pracy, ten staje się w oczach naszych osobą idealną, staje się nam kierownikiem i wodzem.

Wódz nasz nie może nam narzucić czegoś obcego, on raczej tylko koncentruje naszą uwagę na to co w nas jest dobrego; następnie on wywołuje i kieruje zapasem siły w nas nagromadzonym na właściwe tory.

Każdy normalny organizm ludzki wytwarza bezustannie zapas energji w sobie i musi również znaleźć odpowiedne ujście dla tej energji. Wodzem staje się ten, kto umie pokierować i zużytkować nadmiar tej nagromadzonej energji.

Dlatego to, dopóki odczuwamy w sobie zdolność i pragnienie dalszego udoskonalenia naszej działalności, uważamy pewne osoby uosobieniem naszego ideału, uznajemy ich za wodzów. Z biegiem czasu powszednieją oni nam, ale rychło zastępujemy je innymi.

Tak długo jak mamy ideały tak długo upatrujemy wyższość w drugich. Skoro przestajemy podziwiać i uwielbiać drugich zaczyna się w nas niespostrzeżenie obniżenie poziomu dążności naszych ku dobremu.

Każdy bezustannie w swem życiu doświadcza, jak wzniosłe, szlachetne i odważne postępowanie drugich poważnie wpływa na osobistą działalność. Ten wpływ nieogranicza się do jednostek, ale czasem niejako oczarowuje on nawet całe narody.

Im więcej zdrowych żywotnych sił w narodzie, tembardziej potrzebuje on wodzów, umiejących ukształtować, opanować i pokierować na prawdziwe tory nagromadzoną siłę w narodzie. Osoba umiejąca rozbudzić i pokierować czynami narodu staje się jego wodzem. Dzieje się podobnie z narodem jak z dzieckiem. Dziecko umysłowo zdrowe upatruje sobie osobę idealną i dąży niestrudzenie do dorównania jej. Ideały kolejno zmieniają się, więc i wodzowie w następstwie tego ustępują jedni drugim, tak w życiu jednostki jak i narodu.

Co do oceny wartości ideałów, to łatwiej uchwytne ideały prędzej wpływają na ogół społeczeństwa, rychlej pozyskują uznanie i poklask i silniej zespalają naród w jednolitą całość.

W każdym wodzu, przewodniku ludu, wymaga się niepokalanego charakteru, szlachetności i odważnego, niestrudzonego męża czynu; choćby tylko pozornie.

Wódz musi zrozumieć należycie sytuację, musi umieć ją jasno przedstawić oraz środki, prowadzące do osiągnienia przedsięwziętego celu.

W wodzu przebijać powinna znamiennie wyższość umysłu i siła czynu, żywo przemawiające i wpływające na masy ludu, On musi odczuwać tętno potrzeb, pragnień i dążeń narodu i równocześnie okazać ufność w swe siły i możność sprostania podjętemu zadaniu. Wódz musi wierzyć w słuszność, sprawiedliwość i czasowość swych poglądów i ich zrealizowania. Poglądy te muszą jednak być indentyczne z poglądami ludu; wódz umie tylko rozbudzić je z uśpienia w ich duszach.

Przewagę zyskuje się nad ludem przez odgadnięcie, odczucie i wyrażenie jasno pragnień i marzeń ludu i zaznajomienie tego ludu o zgodności poglądu ludu z jego własnemi poglądami i dążeniami. Kto tego dokona zyskuje sobie odrazu cześć, szacunek i zaufanie ludu. Lud mu wierzy i ufa w trafność jego rozwiązania trudności.

W zamieszaniu ogólnem i niepewności jutro wódz swym genjalnym umysłem obejmuje jasno całokształt zawikłanego zagadnienia, wykazuje stonowczo odpowiedne środki zaradcze, których widoczna trafność zapewnia sprawie pewność powodzenia.

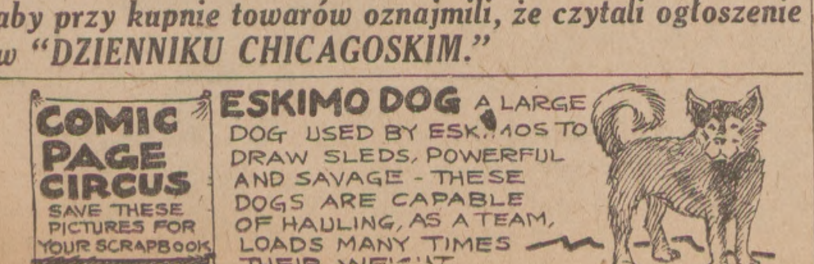
Najgłębsze i najtrwalsze wrażenie wywiera na lud wódz skromny, szczery, prawego i stałego charakteru, jednych i tych samych pragnień, co zdrowa cząstka społeczeństwa. Taki odrazu podbija masy, zyskuje szacunek i zaufanie, ma zgodę na to co przedstawi nawet nim to zaproponuje.

Wódz narzucający się staje się podejrzanym, mniej mu się ufa i niezdoleń jest on całkowicie wykorzystać sił społecznych ani nadać im należytego rozpędu.

Wodzowie mniej odpowiedni i narzuceni idealizują i podtrzymują sztucznym rozgłosem swoją sławę i wpływy, lecz gwiazda takich zwykle blednieje w trudniejszych okolicznościach. Gdy się pomimo to utrzymują stają się często pasożytami; stopniowo tracą na powadze, i z czasem zmuszeni są wejść w szranki zwykłych śmiertelników.

Wodzowie prawdziwi określają, rozbudzają, organizują uśpione dążności i siły w człowieku. Swoją intuicją i siłą organizacyjną nadają należyty kierunek całym pokoleniom i dlatego słusznie czci się ich i uwielbia.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."



HIDE AND SEEK.



Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

NAGNIOTKI (BUNIONS).

Przez nagniotek (bunion) rozumiemy powiększenie się torebki (bursa), zawierającego płyn do namaszczania stawu, w miejscu, gdzie łączy się wielki palec ze stopą. Wydarza się to z powodu ciśnienia źle dopasowanych trzewików. Gdy stopa jest ściśnięta w trzewiku, fasonu, który się podoba miłośnikom modnego obuwia, nietylko czynność wielkiego palca jest wstrzymana, lecz także stopa jest wciśniona w niewłaściwą pozycję. Stopa z natury szersza w palcach, aniżeli pięcie, pomykając się naprzód w trzewikach o wąskich noskach, cierpi. Również wielki palec pozbawiony swobodnego położenia, a naciskany z zewnątrz nagina się ku środkowi podczas gdy ciężar ciała pada na końce stóp.

Gdy wiązadło (ligament) stawu wielkiego palca nie jest dość silne, aby przezwyciężyć ciśnienie trzewika o wąskich palcach następuje częściowe wywichnięcie stawu wielkiego palca z zewnętrznej strony. Natężenie i gniecenie drażni błonę na kościach i powoduje narośl w miejscu spojenia stawów, albo następuje rozognienie, spowodowane tarciem tkanek skóry.

Nagniotki powodują mało kłopotu, gdy nie są naciskane dalej przez noszenie wąskich trzewików; natomiast jątrzone w sposób powyżej wzmiankowany, zaogniają się a czasami nadzwyczaj bolą. Skóra twardnieje, tężeje i opucha przez połączenie się z płynem służącym do namaszczenia stawu, tak, że chodzenie staje się trudnem.

Fason i forma obuwia ma pierwszorzędne w tej sprawie znaczenie. Wewnątrz trzewik ma być takim, aby był uniknięty wszelki nacisk na nagniotek. Wielki palec powinien mieć dość miejsca, aby mógł leżeć w prostej linji do stopy, a nie być ciśnięty do środka. Noszenie wąskich w palcach trzewików powinno być zaniechane. Już sama zmiana obuwia często wystarcza do wyleczenia nagniotków. Poprawa przez operację tego oszpecenia jest całkiem łatwa i powinna być stosowana, gdy inne metody zawiodą.

Najczęściej operacja nie jest potrzebną. Odpowiednie sandały i lekkie obuwie, noszone pod czas spoczynku domowego i podczas zajęcia dopomagają do pozbycia się nagniotków. Czasem pomocne jest systematyczne, codzienne nacieranie i rozciąganie skróconych tkanek. Można to uczynić przez naprostowanie wielkiego palca i trzymanie go w należytej pozycji za pomocą odpowiedniego paska — bandażu, naciskając przytem palcami ręki nagniotek z boku kilkanaście razy.

Noszenie odpowiednich opasek poprawiających pozycję palca w trzewiku albo w nocy ma ważne znaczenie w wypadkach, które można wyleczyć bez operacji.

Dr. Helena Górecka.

Z NORWOOD PARKU.

Szanowne Towarzystwo Opieki Pań nad Pensjonatem SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Parku, urządza wielkie przedstawienie, z którego dochód z góry przeznacza na Akademję Sióstr.

Przedstawienie odbędzie się w auditorjum św. Trójsy, (Division i Cleaver ul.), dnia 7go maja, b. r. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Pierwszorzędni aktorzy Polonji chicagoskiej odegrają obrazek w 5-ciu odsłonach p. t. „Niesprawiedliwie Oskarżona". Całość przeplatana będzie śpiewami i tańcami. Przygotowania wszelkie są już w toku, a ich gruntowność i zakrój każą wnioskować, że będzie to rzecz nielada, nietylko piękna, lecz artystyczna.

Taki teatr, obok przyjemnej rozrywki, daje również korzyści umysłowe, przenosząc ducha z szarzyzny doczesności w krainę ideałów i umacniając go w drodze do ich zdobycia. To też spodziewamy się, iż z przygotowującego się przedstawienia korzystać będą szerokie koła towarzyskie Szanownej Polonji chicagoskiej.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

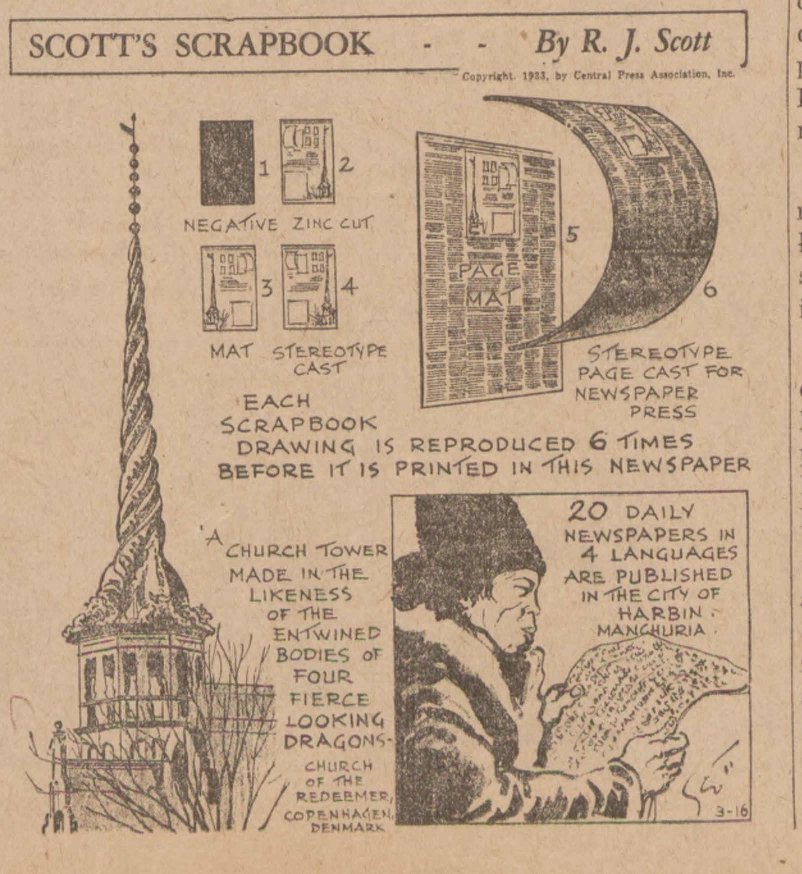
Do Właścicieli Realności Na Franciszkowie.

Posiedzenie Klubu właścicieli realności na Franciszkowie i okolicy, odbędzie się w sobotę, dna 18go marca, o godzinie 7:30 wieczorem w sali ob. J. Cygana, pnr. 4359 Thomas ul.

Właściciele realności powinni przybyć jak najliczniej im więcej będzie zorganizowanych tem większa siła.

Mówcy z centrali Zjednoczonych właścicieli realności będą przemawiać o podatkach i morgeczach i t. p.

J. Wietrzykowski, prezes.
K. Unichowski, sekr. prot.



Z OTIS, INDIANA.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego).

Najstarsza parafja polska w stanie Indiana, p. w. św. Marji, w Otis, Indiana, poraz pierwszy w historji swego istnienia była świadkiem przedstawienia teatralnego. Grono Dramatyczne z parafji św. Kazimierza ze South Bend, Indiana wystawiło zabawną sztukę w trzech aktach p. t. „Za Kulisami". Publiczność okazywała swe zadowolenie nieustającemi wybuchami śmiechu i częstemi oklaskami. Polonja najstarszej osiedli polskiej w Indiana rozjechała się do domów mocno podniesiona na duchu. Sztuka była wystawiona pod dyrekcją ks. Dr. S. Lisowskiego C. S. C.

Następnie trupa ta wystawi tę samą komedję w niedzielę, dnia 19go marca na sali parafjalnej Najsłod. Serca w Laporte, Indiana, gdzie proboszczem jest ks. Ignacy Gapczyński. A w poniedziałek w Michigan City na sali św. Stanisława, gdzie proboszczem jest ks. Józef Bolka.

Sezon zakończy się w niedzielę, dnia 14go maja gdy Southbendczycy zawitają do Chicago, gdzie w Auditorjum św. Trójcy sztuka ta będzie wystawiona poraz ostatni. Amatorzy i amatorki występowali dziesięć razy na deskach scenicznych w różnych miastach stanu Indiana.

Z CHICAGO LAWN.

Z PARAFJI ŚW. TUREBJUSZA.

Tow. św. Teresy ze Związku Polek w Am., odbędzie w przyszłą niedzielę posiedzenie, o godz. 2ej po południu, w nowej szkole. Pracowitą prezeską jest pani Czesława Pastwa, która zaprasza wszystkie panie i panny z dzielnicy Chicago Lawn do zapisania się do tego towarzystwa.

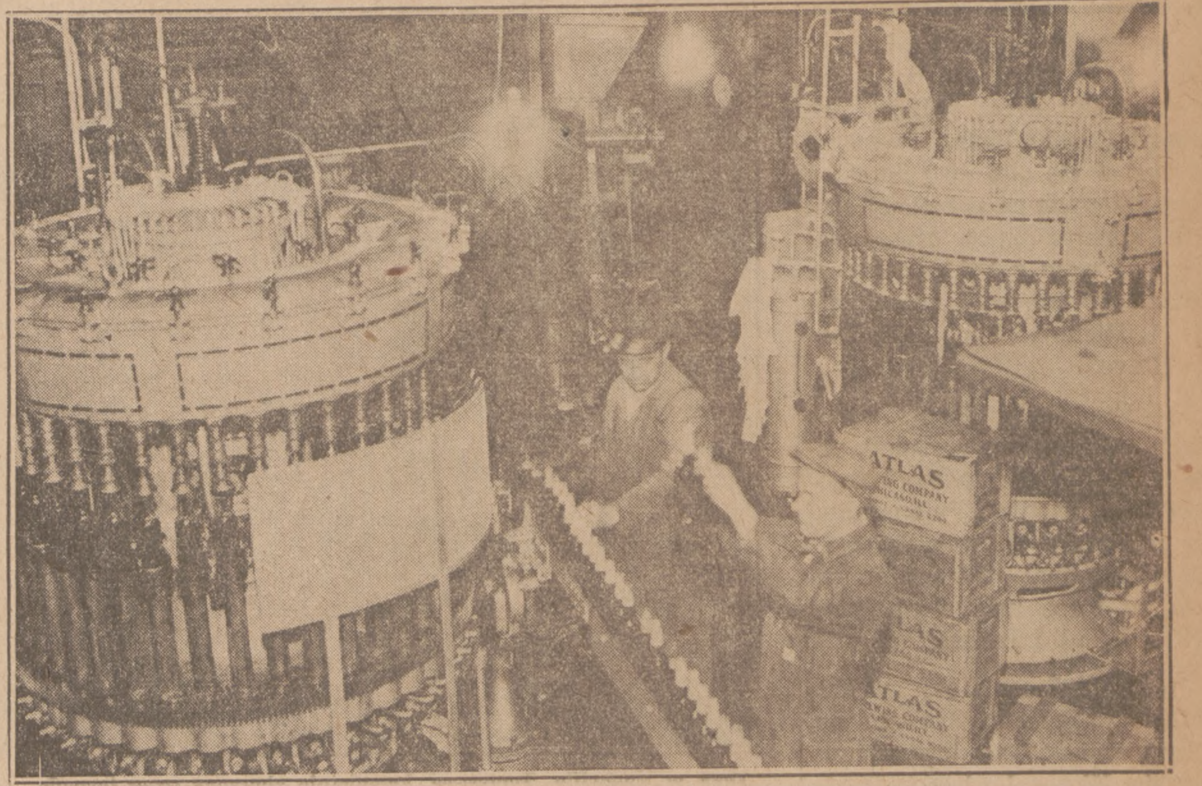
*

Z nową administracją w Washingtonie niezawodnie wkrótce wróci dobrobyt w tym kraju. Jest dobra sposobność do nabycia realności po przystępnych cenach w tej dzielnicy. P. Jacobs, asesor powiatu Cook w rozmowie z proboszczem ks. Kulińskim powiedział, iż dzielnica Chicago Lawn jest jedną z najpiękniejszych w Chicago.

Spółka św. Turebjusza, odbywa swe posiedzenia we czwartki, począwszy o godzinie 7ej wieczorem w sali parafjalnej. Sekretarz spółki Stefan Jaś, zapewnia, iż spółka znajduje się w dobrem stanie, według praw i ustaw stanowych.

Bazar na korzyść parafji w połączeniu z premjowaniem złotych zegarków, odbędzie się w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali szkolnej. Urządzeniem bazaru zajmuje się Trzecia Róża Bractwa Niewiast Różańcowych. Do powodzenia premjowania przyczyniają się następujące rodziny rozpowszechniając książeczki premjowe: pp. Grzelewscy, Buras, Cieślak, Kucharscy, Żabińscy, Mikołajczyk, Pokrzywa, Rozalja Jaś, Kowalczyk, Chlebicki, Zolla, Kultyka, Walczak Leon, Poll Jan, Zwiek Marjanna, Witowski, Drzewiecki, Cygan, Wróbel Jacenty, Kozioł Ed., Świątnicki, Orłowski, Grejbar, Pastwa, Fudala, Kowalski i Mamojek.

BROWARY GOTOWE, CZEKAJĄ NA PODPIS PREZYDENTA.



Rycina przedstawia wnętrze browaru spółki Atlas Brewing Co., i dwóch robotników przy butelkowaniu piwa "prohibicyjnego". Skoro tylko nowe prawo zostanie przeprowadzone przez Senat (Kongres je onegdaj uchwalił znaczną większością głosów) i takowe podpisze Prezydent Roosevelt, zabiorą się tam do wyrobu piwa 3.2 procentowego.

Z BRIGHTON PARK

Józef Koszyk, lat 40. zam. pnr. 2846 W. 40ta ulica, został przed kilku dniami znaleziony przy zbiegu ulic 41ej i So. Kedzie ave. w stanie bezprzytomnym, ze złamaną prawą nogą i pękniętą czaszką. Policja przewiozła go do szpitala powiatowego. Stan jego zdrowia jest groźny.

*

Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 ZPRK., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu o godzinie 2ej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

P. Stefan Skarbiński, weteran Armji Polskiej, mieszkający pnr. 3714 S. Paulina ul., który zatrudniony jest jako rozwoziciel cukierków u p. Franciszka Serafina, otrzymał w tych dniach zawiadomienie od Rządu Polskiego, iż został odznaczony Krzyżem zasługi za waleczność podczas wojny światowej.

*

P. Józef Ziemba, długoletni osadnik dzielnicy Brighton Park, zamieszkały pnr. 2943 W. 43cia ulica, obchodzić będzie imieniny w nadchodzącą niedzielę. Niezawodnie jak każdego roku tak i w tym grono szczerych przyjaciół złoży mu życzenia.

*

Imieniny także święcić będzie Józef Gumiński, mieszkający z rodzicami pnr. 4447 S. Troy ul. Jest on prezesem „Brighton Park Civic Improvement Club", przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Dr. Stanisław F. Wietrzyński, naczelny lekarz ZNP. i jego wspólnik dr. Wawrzyniec Sadlek, prowadzący koncelarję lekarską pnr. 4303 Archer ave., udzielać będą biednym porady lekarskiej darmo. Tylko Polakom zamieszkałym w parafjach śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Pankracego i św. Brunona. Znajdujący się w trudnem położeniu finansowym a potrzebujący pomocy lekarskiej, niechaj się udadzą do swego proboszcza po zaświadczenie. Porada udzielana będzie w każdy wtorek, czwartek i sobotę.

*

P. Władysław Paprocki, który przez szereg lat prowadzi piekarnię pnr. 5523 S. Kedzie ave. z początkiem przyszłego miesiąca przeprowadzi swój interes do dzielnicy Brighton Park, pnr. 4259 So. Sacramento ave. Piekarnia prowadzona jest pod nazwą „Wilters Bakery."

*

Gmina 139ta ZNP. odbędzie regularne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

*

Chór żeński Im. Marji Skłodowskiej, urządza zabawę kostkową w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Pawła Gniadego, przy 47ej i Karlove ave.

*

P. Piotr Dziubała, właściciel apteki pod nazwą „Kedzie Pharmacy", pnr. 4460 So. Kedzie ave., jest wynalazcą lekarstwa na reumatyzm. Otrzymał on przed kilku dniami patent z Washingtonu, D. C.

*

Komitet rozwoju przy Gminie 139 w Brighton Park, odbędzie regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39ty Place i So. Kedzie ave.

*

Tow. św. Anny, grupa 2368, urządza „Bingo" w niedzielę, dnia 26 marca, w sali ob. Tomaszewskiego, pnr. 4559 South Richmond ul. Początek o godz. 1:30 po południu. Uprasza się członków tegoż towarzystwa, którzy są w stanie ofiarować premję na te zabawę, aby się zgłosiły do komitetu przed tą zabawą. Tak nam donosi Józefa Mikołajczyk.

Z Par. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczen.

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. przyjdą członkowie z Tow. św. Józefa a do Komunji św. przystąpią w niedzielę wspólnie na Mszy św. o godzinie 7mej rano.

W przyszłą niedzielę odbędzie się posiedzenie Tow. Serca Marji, grupa 880 Z. P. R. K., o godzinie 2giej po południu, w sali zwykłych posiedzeń.

Również w niedzielę o godzinie 2giej po południu, odbędzie się posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych w sali zwykłych posiedzeń.

Niewiasty Różańcowe urządzają zabawę kostkową tak zwana „Bunco Party", w sali parafjalnej w niedzielę po nieszporach, dnia 2go kwietnia. Bilety można nabyć od członkiń.

Z Kantowa.

Tow. Matki Boskiej Leżańskiej Nr. 475 Z. P. R. K., odbędzie się posiedzenie, dnia 17 marca, o godzinie 7:30 wieczór w sali parafjalnej. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie, jednocześnie ażeby się uiścić ze swojego długu. Zarazem zawiadamiam, że spowiedź wielkanocna odbędzie się w tę sobotę, a do wspólnej Komunji św. przystąpimy w niedzielę o godzinie 7:30 rano. — Jan Posko, prezes; Jakób Tosior, sekr. finansowy.

Z PARAFJI WIETRZYCHOWICE.

Od kilku lat istnieje w Chicago Stow. parafji Wietrzychowice. Z parafji Wietrzychowic jest tu jeszcze około tysiąc wychodźców. Wszystkie wioski a jest ich 10 w parafji Wietrzychowice, mają własne kluby, które pomagają rodzinnym wioskom. Oprócz tego zorganizowane jest Stowarzyszenie parafji, które ogólnie pomaga parafji i swym członkom, a nawet i tym którzy nie należą do tegoż zrzeszenia. Opłata członkowska wynosi tylko $1.00 rocznie. Parafja Wietrzychowice jest właściwym gniazdem klubów Małopolskich.

Na posiedzeniu, dnia 17-go marca, które się odbędzie w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ulica omawiane będą ważne sprawy i wszyscy parafjanie są proszeni na to posiedzenie. Proszeni są i ci którzy nie mogą opłacić $1.00 z powodu depresji. Komitet z łona Stow. par. Wietrzychowice zredagował 4ry listy, które będą odczytane na tem posiedzeniu. Jeden do komitetu parafjalnego w Wietrzychowicach, drugi do starostwa, w Dąbrowy, trzeci do Województwa Krakowskiego, a czwarty do Ministerjum oświecenia, publicznego w Warszawie, w sprawie budowy wyższej szkoły lub rzemieślniczej szkoły w dystrykcie nad Wisłą i Dunajcem. Nie kręp ujcie się więc i przyjdźcie na posiedzenie w piątek, dnia 17 marca do sali Opławskiego o 7:30 wieczorem.

Stanisław Kozłowski, prezes; Jan Klimek, sekr.; Stanisław Kolczak, korespondent.

— Gust Bouris, z pnr. 12 W. Van Buren ul., kucharz bez pracy, stanął wczoraj przed sierżantem policji Janem O' Malley na stacji Chicago ave. i temu oznajmił, że rozbił okno wystawowe w hotelu. Sierżant jednak nie wiele zwracał uwagi na przybysza, aż telefonicznie został on powiadomiony, że ktoś rozbił okno w hotelu Berkshire, pnr. 15 E. Ohio ul. Bourisa zamknięto w celi więziennej.

Piwo Wraca, a z Niem i Dawne Etykiety.



Niektóre z etykiet produktu, który zrobił Milwaukee sławnem miastem browarnianem w czasach przedprohibicyjnych. Legalizacja piwa ożywi również przemysł litograficzny, którego centrum znajduje się w Chicago. Z chwilą rozpoczęcia produkcji dobrego piwa, potrzeba będzie setek miljonów etykiet, nalepek i afiszów reklamowych

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Gerald Lucas, lat 20, z pnr. 5436 Winthrop ave., aresztowany przez policję ze stacji Rogers Park, wczoraj przyznał się do 40 rabunków popełnionych na północnej stronie miasta. Lucas aresztowany był wraz z kolegą Janem Ritą, gdy rabowali mieszkanie I. A. Richey, pnr. 1630 Farwell ave.

*

— Fred Smith, lat 53, z pnr. 7648 Coles ave., zwrotniczy zatrudniony przez spółkę kolejową Chicago, West Pullman and Southern R. R., wczoraj wieczorem zginął straszną śmiercią na torze kolejowym, przy E. 106ej ul. i Torrence ave.

*

— Pani Jacob Katz, znajduje się w Polskim Szpitalu SS. Nazaretanek, w krytycznym stanie. Wczoraj wieczorem napadł na nią bandyta i wciągnął ją do przedsionku domu pnr. 2251 Thomas ul. i tam obrabował z biżuterji wartości $9,500 oraz futra wartości $400. W chwili napadu kobieta ta dostała silnego ataku serca. Jest ona żoną adwokata Katza, z pnr. 4509 N. Sacramento ave.

*

— Dziewięciu obecnych aldermanów miasteczka Berwyn i adwokat tegoż miasteczka staną przed sądem oskarżeni o przyjmowanie łapówek. Rozprawa ich rozpocznie się dnia 17go kwietnia przed sędzią Fardy, w sądzie kryminalnym. Oskarżeni starają się o umorzenie rozprawy.

*

— Policja i asystenci koronera powiatowego mają zagadkę nielada do rozwiązania. Jest nią śmierć Williama Beinera, z pnr. 2101 S. 48my ct., w Cicero ,kupca złota, którego wczoraj wieczorem zastrzelonego znaleziono w hotelu Cicero. Obok niego leżał nabity rewolwer.

ZE STANISŁAWOWA

Bardzo ważne posiedzenie administracyj wszystkich towarzystw odbędzie się dzisiaj, w czwartek, dnia 16go b. m. o godzinie 8:30 wieczorem, w sali Kościuszki. Sprawa Tygodnia Polskiej Gościnności na wystawie światowej, będzie na dzisiejszem posiedzeniu omawiana.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przyjdą członkowie Tow. Najświętszego Imienia Marji nr. 2 Z. P. R. K. w najbliższą sobotę, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano w kościele górnym.

*

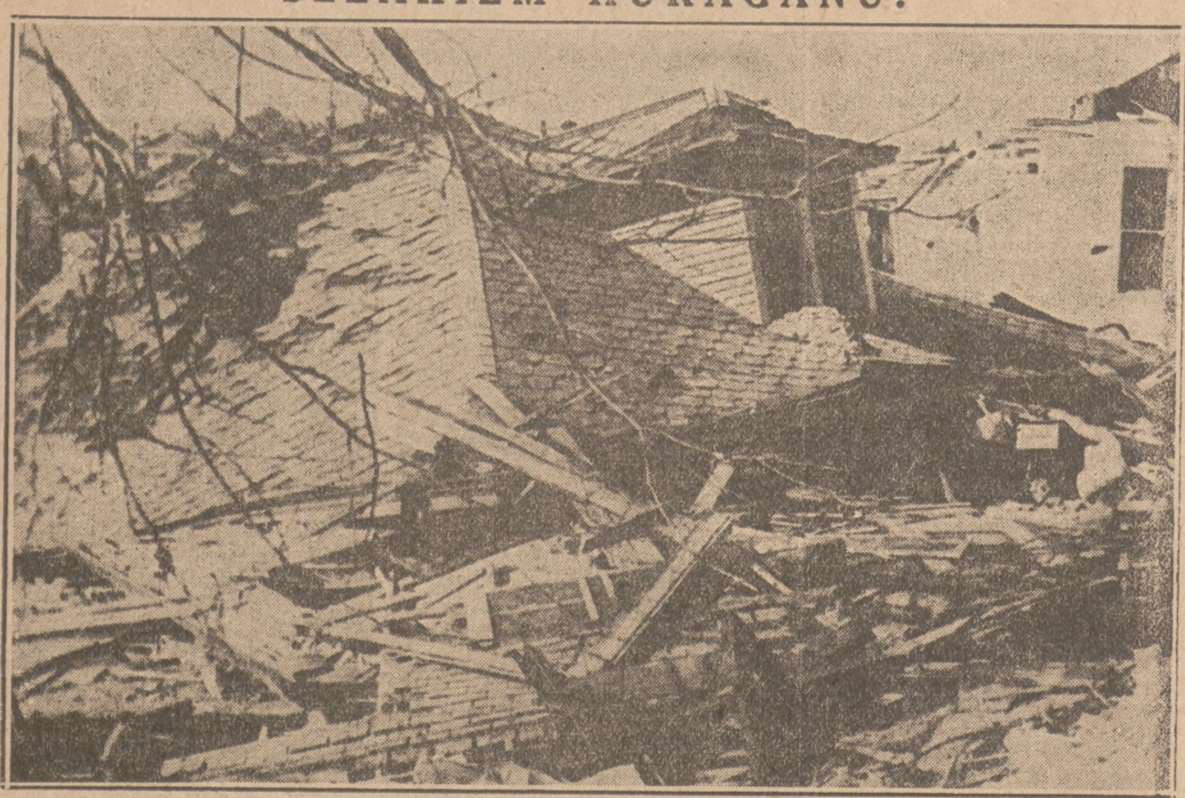
Jutro, w sali Kościuszki po nabożeństwie pasyjnem, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana Tow. Małego Kwiateczka. Miłośnicy kostek i kartów proszeni o przybycie.

Pięć Dziewcząt Ginie w Eksplozji w Fabryce.

Hull, Que., 16. marca. — Pięć młodych robotnic zatrudnionych w fabryce zapałek Hull Match Co. straciło życie, a 21 innych odniosło ciężkie rany i oparzenia w eksplozji i pożarze, jakie zniszczyły jeden z budynków fabrycznych.

W chwili eksplozji, w jednopiętrowym budynku pracowało więcej niż 30 dziewcząt.

SZLAKIEM HURAGANU.



Dom w Nashville, Tennessee, kompletnie zburzony przez tornado. Około 40 osób zginęło a 300 zostało pokaleczonych podczas szalonej burzy wietrznej, jaka nawiedziła cztery stany na Południu. Szkody materjalne idą w miljony dolarów. (Klisza Acme).

Z JACKOWA

Jutro, w piątek po nabożeństwie nowenny do św. Józefa, odbędzie się w sali parafjalnej wieczorek towarzyski Tow. Pań św. Józefa Opieki nad Nowicjatem Księży Zmartwychwstańców, dla członkiń oraz ich przyjaciół.

*

Premje, które służyć będą za nagrody na zabawie kostkowej Niewiast z Apostolstwa Modlitwy, można przynosić do pani Marjanny Reptowskiej, pnr. 3624 George ul.

*

Odbył się z kościoła św. Jacka pogrzeb ś. p. Piotra Dolatowskiego, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zapowiada zabawę kostkową, w połączeniu z tradycyjną święconką, mającą się odbyć w dniu 19go kwietnia, w sali parafjalnej.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej przystąpią członkinie Tow. Pań św. Józefa Opieki nad Nowicjatem Księży Zmartwychwstańców w niedzielę, dnia 19 marca, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Członkinie zbiorą się o 7mej w klasie. Do spowiedzi przyjdą w sobotę. Po Mszy św. w niedzielę, podane będzie w sali zwykłych zebrań dla członkiń śniadanie.

*

Przy licznym udziale czcicieli, odprawia się codziennie Nowenna do św. Józefa. Suma każdego dnia z kazaniem o 9ej rano, a wieczorem o 7:15 Gorzkie Żale, kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Kto pragnie zobaczyć kawał wsi polskiej, przysłuchać się zajmującej treści sztuki ludowej p. t. „Zagroda Sobkowa, czyli Córka Podpalacza", a przytem spędzić wieczór niedzieli palmowej, 9go kwietnia w sposób godziwy i przyjemny, ten niech postara się o bilet na to przedstawienie, które urządza sympatyczne Tow. Pomocnicze Pań św. Józefa przy Nowicjacie Księży Zmartwychwstańców. Przedstawienie odbędzie się w sali parafjalnej. Bilety nabyć można na plebanji.

*

W czwartek, dnia 30go marca, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa kostkowa Niewiast Apostolstwa Modlitwy, do której czynione są skrzętne przygotowania.

*

We wszystkie niedziele zbierana jest ofiara na biednych w parafji, za których odprawia się Msza św. w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

*

W czwartek, dnia 23go marca, w sali parafjalnej, będą wyświetlane obrazy Męki Pańskiej p. t. „King of Kings", z którego to przedstawienia cały dochód przeznaczony jest na korzyść parafji.

WIECZOREK ROZMAITOŚCI.



Zenobja Dubińska.

Setki ludzi wybiera się na "Wieczórek Rozmaitości" Studentów Sz. Wiecz. przy Wydz. Ośw. Z. N. P., który odbędzie się w niedzielę, dnia 19go marca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave. Panna Zenobja Dubińska bierze udział w programie.

WYŻSZE PŁACE PRZYSPIESZĄ POWRÓT DOBROBYTU.

Wilkesbarre, Pa., 16. marca. William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, proponuje przywrócenie siły nabywczej mas przez podniesienie płac i pensyj do poziomów z 1929. Tą drogą — Green mówi — przyspieszy się powrót lepszych czasów w kraju.

Hebrejczycy liczą rok obecny jako 5693 swej ery; ma on tylko 355 dni.

NOTATKI REPORTERA

KOMUNIKAT Z KONSULATU.

Dnia 19-go marca, w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbędzie się staraniem Konsulatu Gen. o godzinie 8mej rano, w kościele św. Trójcy uroczyste nabożeństwo z tej okazji. Konsulat Gen. R. P., zaprasza serdecznie wszystkie polskie organizacje, towarzystwa i kluby oraz Polonję do wzięcia udziału w tem nabożeństwie. O godzinie 11tej rano odbędzie się w Konsulacie Gen. wręczenie przez Konsula Generalnego R. P. odznaczeń przyznanych przez Polski Komitet Olimpijski w Warszawie, organizacyjom i osobom zasłużonym w Xej olimpjadzie.

* * *

Sonnenschein sekretarzem burmistrza Corr'a.

Alderman Henryk Sonnenschein, były sekretarz prywatny zamordowanego burmistrza Cermaka, wczoraj został zamianowany na ten sam urząd przez tymczasowego burmistrza Franciszka Corr'a. „Sonny" jak go nazywają jego przyjaciele będzie także doradcą p. Corr'a.

* * *

Za wiele gadał i za to zapłacił $3.00.

Henryk Sadowski, lat 32, golarz w swoim zakładzie gościł onegdaj wieczorem bandytów. Mając nadzieję, że da mu się przegadać nieproszonych gości, Sadowski rozpoczął z nimi pertraktacje. Ale ci już znając gadatliwego golarza odpowiedzieli: „Bajka, nie gadaj, dawał pieniądze i basta". Sadowski oddał co miał, całe $3 w gotówce, a bandyci poszli sobie w strony nieznane. Sadowski jest właścicielem golarni p. nr. 1005 West Adams ulica.

* * *

Protest Heller'a przed sędzią Jareckim.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, wczoraj odłożył do przyszłego poniedziałku przesłuchy w sprawie protestu Samuela Heller'a, byłego sędziego miejskiego, który sprzeciwia się zatwierdzeniu wyboru na ten urząd sędziego Erwina N. Hastena, który dzisiaj urzęduje. Sędzia Jarecki zamianuje innego sędziego powiatowego do przeprowadzenia tych przesłuchów.

* * *

Policjant oskarżony o pobicie kobiety stawał przed sędzią Prystalskim.

Sędzia Jan Prystalski wczoraj odłożył do przyszłego poniedziałku wydanie wyroku w sprawie Jerzego Price, lat 45, suspendowanego policjanta miasteczka Cicero, który oskarżony jest o napad w celu dokonania morderstwa. Pani Józefa Leber z Riverside, rozwódka, powiada, że Price obił ją bez powodu. Sędzia Prystalski powiedział mu, że „nie godzien jest być policjantem".

* * *

Część Ohio ulicy oddano pod zarząd Rady parkowej.

Ohio ulica, od Michigan avenue do Lake Shore Drive, wczoraj przekazana była pod zarząd Rady parku Lincolna, kiedy Rada miejska przyjęła rezolucję przedstawioną przez aldermana Dorsey Crowe.

* * *

Złotówka wpadła w ręce rabusiów.

Rabusie dzisiaj rychło nad ranem skradli $5 w złocie i pierścień wartości $50 po włamaniu się do mieszkania Wojciecha Matwija, p. nr. 5234 Cullom avenue, jak podaje raport policyjny.

* * *

Znaleziono nieboszczyka w zaułku.

Zwłoki na razie nieznanego mężczyzny, liczącego lat około 55, który zmarł na wadę serca, znaleziono wczoraj wieczorem w zaułku blisko narożnika 92 ulicy i Commercial avenue, w South Chicago.

* * *

Dzisiaj „pejda" dla pracowników Dystryktu Sanitarnego.

Za pierwszą połowę miesiąca grudnia, ub. r., dzisiaj wypłacono pensje pracownikom Dystryktu Sanitarnego w sumie ogólnej $115,000. Pieniądze te otrzymano ze skolektowanych podatków realnościowych za rok 1928 i 1929. Pracownikom Lincoln parku wypłacono wczoraj $45,000 za pierwszą połowę miesiąca października, ub. r.

* * *

Budować będą most na 35tej ulicy.

Na żądanie organizacyj handlowych i obywatelskich Komisarze parków na południowej stronie miasta wczoraj postanowili zbudować most dla przechodniów na 35tej ulicy, nad torami kolei Illinois Central, kosztem $18,000.

* * *

W poniedziałek posiedzenie Ligi Morskiej i Rzecznej.

Posiedzenie Towarzystwa Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 20go marca, w sali Ad Astra, o godzinie 8:30 wieczorem. Wszystkie towarzystwa należące do Ligi są proszone o wysłanie swoich przedstawicieli na to posiedzenie.

* * *

Muzykalny biograf Chopina dnia 22go marca.

Muzykalny biograf Chopina urządza Towarzystwo „Postęp" we środę, dnia 22go marca; — miał się odbyć dnia 15go marca, ale aby dać komitetowi sposobność opracowania wspaniałego programu, został odłożony do następnej środy. Panna Helena Błaszczyńska zajmuje się szczegółami ze współudziałem Henrjety Jakubowskiej. Program rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem w domu klubu Fauntleroy, p. nr. 2024 W. Pierce avenue. Po programie herbatka z przekąską.

* * *

W niedzielę wieczór rozmaitości szkoły wieczornej Z. N. P.

W sali Synów Wolności, pnr. 1042 North Damen avenue, studenci Szkoły Wieczornej Z. N. P., urządzają w przyszłą niedzielę, dnia 19go marca wieczór rozmaitości, składający się z koncertu i wystawienia wesołej komedyjki p. t. „Caciusia". Dochód przeznaczony na biednych studentów.

GÓRY ZŁOTA.



Z polecenia rządu zapasy złota, jakie znajdowały się dotychczas w różnych bankach chicagoskich, złożone zostały w tutejszej filji rezerwowego Banku Federalnego, skąd złoto zostanie przesłane do skarbca w Washingtonie. Na rycinie widzimy urzędników federalnych, ważących worki złota.

GŁÓWNE PUNKTY USTAWODAWSTWA PIWNEGO.

Washington, 16. marca. — Główne punkty bilu piwnego, uchwalonego w Izbie i odesłanego do senatu, przedstawiają się następująco:

Bil legalizuje wyrób i sprzedaż piwa, „ale" i porteru o maksymalnej zawartości alkoholu 3.2 procent (na wagę), względnie 4 procent (w objętości).

Nakłada podatek $5 na beczkę 31-galonową, co ma przynieść rządowi około $150,000,000 rocznego dochodu.

Zostawia stanom wszelką regulację i kontrolę włączając metodę dystrybucji i kwestję, czy produkt może być sprzedawany małoletnim.

Ochrania stany suche przez przyjęcie z powrotem prawa Webb-Kenyona zabraniającego wysyłania piwa do stanów prohibicyjnych.

Naruszający to prawo podlegają grzywnie $1,000 lub karze 6 miesięcy aresztu, względnie obydwom za pierwsze przekroczenie, i więzieniu jednego roku za drugie.

Browarnicy muszą płacić $1,000 rocznie od każdego browaru wyrabiającego produkt.

Opłaty licencyjne dla kupców hurtownych wynoszą $50, a dla kupców detalicznych $20 rocznie.

Domowy wyrób piwa do domowego użytku nie podlega żadnym ograniczeniom.

Ogłaszanie produktów browarnianych w pismach codziennych i perjodycznych, przez radjo i innemi metodami jest dozwolone.

Składa na browarników ciężar dostarczenia dowodu, że za wartość alkoholu w sprzedawanych produktach nie przekracza 3.2 procent na wagę.

Prawo wchodzi w życie w 15 dni po podpisaniu przez Prezydenta.

Przygotowania Do Zabawy Karcianej.



Doktorowa W. Strożewska.

Już w nadchodzącą sobotę wieczorem w sali Florentyńskiej hotelu Congress odbędzie się zabawa karciana i „bunco" z nagrodami urządzana przez żony dentystów. Jak słychać ta impreza postowa wzbudza zainteresowanie także w sferach lekarzy i adwokatów, tak, że należy się spodziewać znacznego powodzenia wieczoru.

Komitet z doktorową I. Frankiewicz na czele czyni ostatnie przygotowania do tej imprezy towarzyskiej, a sprzedaż biletów idzie raźno. Spodziewając się znacznego napływu gości, komitet powołał grono pań do pełnienia funkcji gospodyń, a mianowicie recepcją zajmą się pp. doktorowe: C. Rosa, A. Wcisło, W. Strożewska i J. Hodur; panie: H. Skudnig, Czachorska siostra doktora Sherry. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze i będzie jedną z niewielu imprez towarzyskich aranżowanych w sezonie postowym.

TEROR HITLEROWSKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Poznań, 16. marca. — We wsi Imielnica (pow. strzelecki) na G. Śląsku niemieckim, zamieszkałej w dużym procencie przez ludność polską, miejscowe organizacje polskie urządziły przed tygodniem wieczornicę teatralną, połączoną z zabawą taneczną. Uroczystość została zakłócona niesłychanym wybrykiem miejscowych hitlerowców, świadczącym o zuchwałej akcji żywiołów niemieckich w kierunku paraliżowania różnych polskich poczynań kulturalnych. W przededniu uroczystości pozrywali oni afisze polskie, a w miejsce ich rozpięli o dużych rozmiarach plakaty, na których środku widniała trupia głowa, poniżej zaś napis tej treści: „Dziś o godz. 10ej wieczorem sala, w której polscy zdrajcy naszej ojczyzny będą się bawić, zostanie wysadzona w powietrze. Jeżeli więc życie jest wam miłe, pozostańcie w domu. Jesteśmy w Niemczech, a nie w Warszawie. Heil Hitler!" W ciągu samej zabawy bojówki hitlerowskie kilkakrotnie usiłowały wtargnąć na salę. Próby zamącenia spokoju spełzły jednak na skutek dzielnej postawy młodzieży polskiej na niczem.

Polka Uratowana Od Krzesła Elektrycznego

Harrisburg, Pa., 16. marca. Marja Stankiewicz, licząca lat 49, z osady górniczej Shamokin, skazana na śmierć w krześle elektrycznem za morderstwo swojego 70-letniego męża, spędzi resztę życia w więzieniu. Stanowy wydział ułaskawień zamienił jej karę na dożywotnie więzienie.

Klemens Kisielewski, pasierb Stankiewiczowej, uznanym winnym wspólnictwa w zbrodni, dostał od 10 do 20 lat więzienia.

Egzekucja Grozi 274 Rebeljantom w Peru.

Lima, Peru, 16. marca. — Rozpoczął się tu wczoraj proces 14 oficerów i 260 żołnierzy schwytanych onegdaj po bitwie która zakończyła rewoltę na północy republiki Peru. Były prowizoryczny prezydent, gen. Gustawo Jiminez, popełnił samobójstwo, kiedy zrozumiał, że przegrana jest nieunikniona.

Wszystkim schwytanym rewolucjonistom grozi rozstrzelanie. Prawo uchwalone ostatnio przez kongres robi ich winnymi zdrady stanu.

KREWNY ROOSEVELTA ASYSTENTEM SEKRETARZA FLOTY.

Washington, 16. marca. — Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj do senatu nominację Henry Latrobe Roosevelta z New Yorku, dalekiego krewnego, na asystenta sekretarza floty.

H. L. Roosevelt służył w Korpusie Marynarzy i przeszedł w stan spoczynku w 1920 w randze podpułkownika.

WŁADZE BADAJĄ SAMOBÓJSTWO POLAKA.

Monterey, Cal., 16. marca.— Władze wdrożyły dochodzenia w sprawie śmierci Henryka Wojciechowskiego, męża Flory Woods, właścicielki zajazdu w Monterey, który popełnił samobójstwo przebijając sobie serce stalowym szpikulcem do rozbijania lodu.

Doręczenie listu pocztą z Chicago do Manili wymaga blisko miesiąca czasu.

SEZ YOU

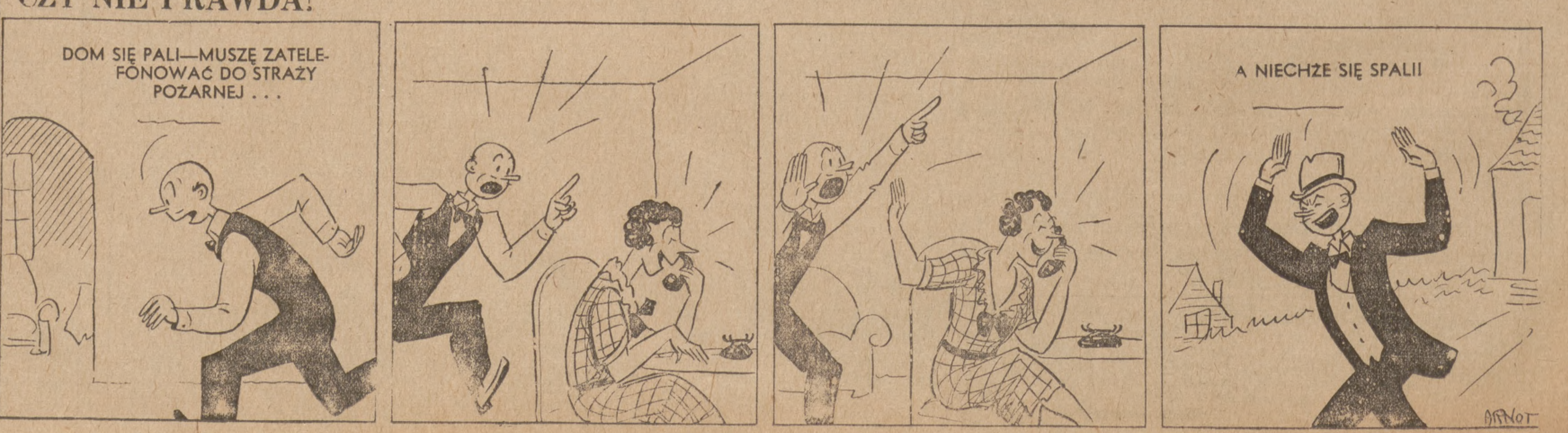
	True	False	Score
1. "The Old Clock on the Stairs" was written by Robert Louis Stevenson			
2. Both the nose and the mouth are lined with mucous membrane			
3. Small arms is a term which embraces firearms that are held and fired by hand			
4. The ton as a measure of capacity contains 80 cubic feet			
5. Geysers are eruptive volcanoes			
6. A lode is a coal vein			
7. The Spanish Armada was destroyed during the reign of Queen Elizabeth of England			
8. An octopus has eight arms			
9. Sampans are small boats of China and adjacent countries			
10. Birds sleep with their heads under the right wing			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.



CZY NIE PRAWDA!



Rząd Może Wkrótce Cofnąć Zakaz Wypłat w Złocie.

Washington, 16. marca. — W dept. skarbu mówiono wczoraj, że złoto, płynące bystrą falą z powrotem do skarbu, może w krótkim czasie spowodować rząd do cofnięcia zakazu wypłat w złocie.

Nie podając istotnych ilości złota, wychodzącego z ukrycia, urzędnicy skarbowi mówili, że metal wraca „całymi stosami". Jeżeli ten sentyment wśród ludności będzie trwał nadal, rząd będzie mógł wrócić szybko do podstawy nieograniczonych wypłat w złocie.

Sowieckie Bezskrzydlne Samoloty Nad Polską.

Wilno, 16. marca. — Onegdaj ludność pogranicza w rejonie Radoszkowicz zauważyła na widnokręgu trzy samoloty bez skrzydeł, które przez dłuższy czas krążyły w rejonie Radoszkowicz i Olechnowicz.

Według informacyj, otrzymanych z Mińska były to próbne loty nowych samolotów metalowych, nie posiadających skrzydeł. Samoloty te skonstruowane zostały przez studentów politechniki mińskiej pod kierunkiem prof. inż. Kreinera.

Komuniści Litewscy Proszą Smetonę o Łaskę.

Kowno, 16. marca. — Prasa donosi, że z okazji 15-lecia niepodległości Litwy około 70 komunistów, osadzonych w więzieniu, złożyło na ręce prezydenta Smetony prośbę o ułaskawienie. Jest to pierwszy wypadek, że komuniści zwracają się do prezydenta państwa z podobną prośbą, gdyż centralny komitet partji komunistycznej zabronił jej członkom zwracania się do naczelników państw, względnie do rządów z jakiemikolwiek prośbami, a zwłaszcza w sprawach amnestyjnych.

POLSKA ZAŻĄDA ODSZKODOWAŃ DLA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Warszawa, 16. marca. (Specjalny radjogram The N. Y. Times'a). — Rząd polski złożył w Sejmie projekt ustawy, przewidującej przyznanie mu nieograniczonych pełnomocnictw w załatwianiu spraw, mogących wyniknąć z obecnej sytuacji naprężonej w związku ze światowym kryzysem gospodarczym i ostatniemi wypadkami politycznemi, które mogą wymagać decyzyj natychmiastowych, szybszych niż te, jakie byłyby możliwe w powolnej procedurze parlamentarnej. Wniosek uchwalony będzie przez Sejm w najkrótszym czasie wobec wypadków w Niemczech.

Wczoraj wieczorem grupy studentów polskich, nacjonalistów, dokonały najścia na redakcję dziennika niemieckiego „Taeglische Rundschau" w Bydgoszczy, na wszystkie kluby niemieckie w tem mieście i kirchy protestanckie. Pięciu aresztowano.

Rząd polski polecił swemu posłowi w Berlinie przedstawić rządowi niemieckiemu listę szkód, jakich doznali obywatele polscy w Lipsku w liczbie przeszło 100 w przeciągu ostatnich dwóch tygodni. Poszkodowanymi są również liczni obywatele polscy we Wrocławiu. Rząd polski domagać się będzie odszkodowań.

PENSJE IDĄ W GÓRĘ.

Londyn, 16. marca. — Jedna z największych firm angielskich w Londynie, wyrabiająca materjały wojenne i chemikalje, podniosła wszystkim swym pracownikom pensje.

PODWÓJNA EGZEKUCJA W KANADZIE.

Ottawa, Ont., 16. marca. — W tutejszem więzieniu stracono wczoraj na szubienicy dwóch farmerów, E. L. Victoire'a i W. J. Larocque'a za morderstwo młodega parobka farmerskiego, L. Bergerona, którego zakłuli widłami na śmierć.

W Rosji Fałszują Już Masowo Nowe Paszporty.

Ryga, 16. marca. — W związku z wprowadzeniem systemu paszportowego w Rosji ujawniono szereg nadużyć w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. W Charkowie niewykryci dotychczas sprawcy przy pomocy niższych urzędników dokonali kradzieży paczki wydrukowanych paszportów, które następnie sprzedawano pokryjomu po 100 rubli za sztukę. W Moskwie znajdują się już w obiegu podrabiane paszporty, które również są sprzedawane po wysokich cenach. Władze zarządziły dochodzenia w tej sprawie.

POPRAWKA

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH KITA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 10ej rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ul. do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefina, żona; **Robert i Florentyna**, dzieci; **Paulina Kanabaj**, teściowa; bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, Armitage 3271. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JÓZEF WOJTYLA

Członek Klubu Obywatelskiego Księdza Józefa Barzyńskiego, Tow. św. Jacka Nr. 239, Tow. Gwiazda Z. N. P. Nr. 127 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2520 Canton ulica do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Ludwik**, syn; **Anna, Władysława, Stanisława**, córki; **Helena**, synowa; **Sebastjan Kuzniar, Edward Oszuścik**, zięciowie; **Agata Wadas**, siostra, **Tadeusz**, brat; (**Antonina Madaj i Stanisław**, siostra i brat w Polsce); wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Proszę nie przysyłać kwiatów. Brunswick 2373. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz

Ś. P.

Marjan Świdziński (Smith)

członek Tow. Śpiewu św. Trójcy, nr. 1szy grupa 35 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Świdzińska, (z domu Sadowska), żona; **Teresa Świdzińska**, matka; **Michał, Stanisław i Władysław**, bracia; **Marja, Zofja i Władysława**, bratowe; **Wincenty i Walerja Sadowscy**, teściowie; **Zofja i Helena**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Telefon Armitage 1921. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW WĘGRZYN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go marca, 1933 roku, o godzinie 12:20 w nocy, przeżywszy lat 7 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1839 W. 21sza ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik i Zofja Węgrzyn, rodzice; **Adam, Edward, Czesław, Stanisław i Jan**, bracia; **Ewa i Marjanna**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra moja, ś. p.

Jadwiga Szuminska

Członkini Niewiast Różańca Św. Drzewo 4te, Róża 1sza Apostolstwa Serca Jezusa, Foresterek nr. 103, i Tow. Harmonja grupa 4, Z. N. P., — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 1321 Dickson ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, córka; **Józefina Joppek**, siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

STANISŁAW SOBCZAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go marca, 1933 roku, o godzinie 4:40 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 10:00 rano z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, pnr. 1734-36 W. 48ma ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Sobczak, ojciec w Polsce; **Ireneusz**, syn; **Dajena**, córka; **Marjanna Indrzejak**, siostra; **Bronisław Sobczak**, brat; **Pelagja Kościenska**, teściowa; **Bronisława, Janina, Stanisława, Irena i Marjanna**, szwagierki; **Roman, Jan i Franciszek Nowak**, szwagrowie; **Helena Barczak i Józef Barczak**, kuzynka i kuzyn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój i dziadek nasz

Ś. P.

FRANCISZEK KOWALCZYK

członek Towarzystwa Synów Wolności, grupa 694, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 6:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1621 West 43cia ulica, do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej, syn; **Marja**, synowa; **Franciszek Topor**, szwagier; **Anna Topor i Anna Kocek**, szwagierki, oraz wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 South Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

WOJCIECH JANOWIAK

Członek Tow. Wolność Gr. 1776 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2824 New England Ave. do kościoła Our Lady of Grace na Ridgeway Ave. blisko Fullerton Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Janowiak żona; wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ul. Tel. Humboldt 0060-0061.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.

CELINA OSMAN

(z domu Rondonmańska)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 5:00 po południu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 10754 Forest avenue, do kościoła św. Salomei, a stamtąd na cmentarz Holy Sepulchre.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon, Witold, Aleksander i Longina Dowling, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje Pullman 0372.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz,

Ś. P.

WAWRZYNIEC SITKIEWICZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2437 No. Lotus ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Telefon Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat, zięć, szwagier i członek nasz

Ś. P.

FRANCISZEK PIEKARZ

Członek Tow. Nadwislanski Grupa 759 Z. N. P., po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 1.45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 428 Noble ulica blisko Austin Ave., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka z domu Podlinska, żona; **Edward, Adelina, Franciszek Jr.**, dzieci; **Stanisław**, brat; **Anna**, matka w Polsce; **Jan, Zofja, Eleonora, Józef**, bracia i siostry w Polsce; **Marja Podlinska**, teściowa; **Stanisław Kielczynski, Jan Podlinski, Marja i Petronela**, szwagierki i szwagrowie; **Zofja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat mój

Ś. P.

ALFRED POEPPEL

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1049 N. Lincoln ulica, do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena z domu Stoltz, żona; **Klara i Alfred Jr.**, dzieci; **Berta**, matka; **William**, brat; **Antoni i Józefa Stoltz**, teściowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ulica. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW KOTKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego E. A. Kirsten, 1006 N. Western Ave., do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Tadeusz, Rozalja i Edward**, dzieci; **Czesław Olszewski**, brat; **Marta Olszewska** bratowa; **Zofja Lucarz, Marja Mika**, szwagierki; **Jan Lucarz, Walenty Mika**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Tel. Armitage 3378—3379. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.

KATARZYNA KUBINSKA

(z pierwszego męża Chemma, z domu Drzonek)

członkini Różańca Św. Róża 21, Drzewo I, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 5:45, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2219 N. Maplewood Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Henrietta Chemma, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. Poklenkowski i Syn. Tel. Humboldt 0809. 16

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za North Western Security Noty, serja F. 111 W. Washington ul., pokój 1133. 17

PAN Stefan Radziszewski proszony o podanie swego adresu. Hermanowicz, 3005 W. 22ga ulica.

Zgubiono - Znaleziono

W NIEDZIELĘ dnia 12go marca, 1933, skradziono szufladę z biurka i papiery wartościowe należące do Tow. Białego Orła gr. 371 Unji Polskiej i Klubu parafji Dębno oraz i Papiery Obywatelskie. Ktoby takowe znalazł proszę doręczyć pod nr. 3642 Belmont Ave. lub telefonować Irving 5156. Nagroda. Stanisław Migdał.

OSOBA która podniosła skórzaną torbę w 900 bloku Fulton ulicy, zawierająca maszynkę, pończochy itd. niech telefonuje State 9329. Liberalna nagroda. Żadnych pytań. 18

POŻYCZKI

UWAGA!

Właściciele Bondów lub Akcyj

My wam damy najwyższą wartość za akcje lub bondy, które dziś nie są nic warte.

Przyjdźcie i przekonajcie się o najlepszej propozycji w Chicago.

Zgłoście się w piątek wieczorem o 7ej z waszymi bondami albo zawołajcie RANDOLPH 0764

139 N. CLARK UL. POKÓJ 1809

POŻYCZKI NA INTERESY

$200 do $20,000

dla fabryk, sklepów, składów, restauracyj, hoteli, etc. na maszyny, urządzenie, rachunki do otrzymania i pod różne zastawy.

Najniższe Procenty—Łatwe Spłaty

THE MORRISON CO.
1200 N. ASHLAND AVE.
TELEFON BRUNSWICK 9390.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w sumach $100.00 do $300.00 na pensje, meble lub automobile. Spłacalne małemi miesięcznemi ratami. Likwidacja i kolektowanie starych rachunków i notów. Telefon Avenue 6684.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

POTRZEBUJĘ $4,000 na pierwszy morgecz na murowany bungalow. — Zgłosić się: 4905 Newport ave.

DO WYNAJĘCIA

SKŁAD do wynajęcia, show case, kantor i piec piekarski na miejscu; furnesem ogrzewanie. — 2915 Hamlin Ave. Tel. Palisade 7771. 18

OSOBNE umeblowane pokoje, parą ogrzewane, do wynajęcia można gotować $2.00, przyjmuję z wiktem lub bez. 543 No. Ashland Ave. 16

POKÓJ do wynajęcia dla mężczyzn, wodą ogrzewanie, tanio. 2017 Walton ulica. 16

DO WYNAJĘCIA 2 po 4 pokoi widne czyste, bardzo tanio. 2028 N. Winchester Ave. 16

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje ogrzewane, tanio. 2415 N. Kimball Ave. 17

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowy bungalow i 4 pokoje. Tel. Albany 0113. 16-18

WYNAJMĘ 3 pokoje umeblowane, kąpiel, $5.00, 1901 North ave. grosernia. 16,18

WYNAJMĘ pokoje umeblowane parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen ave. 17

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, tanio.— 1336 Chapin ul. 18

PRACA

POTRZEBA mężczyzn do sprzedawania ogłoszeń drukarskich, dobre komisowe. Zgłosić się 3927 N. Spaulding Ave., 1sze piętro. 17

UCZCIE się szyć własną odzież, albo zarabiajcie pieniądze szyjąc dla innych. Szkoła szycia, kroju i na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ul. 16-18-20

POTRZEBA starszego człowieka do roboty około domu. Niech się tylko zgłosi taki so niema domu, wikt i spanie. 4106 N. La Vergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do pomocy matce i lekkiej domowej roboty, bardzo dobry dom. Kedzie 4991.

POTRZEBA kobietę w średnim wieku do lekkiej domowej pracy, łatwe gotowanie. Tel. Dearborn 8274. Po 7:30 wieczorem Keystone 4598.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej roboty, do domu na noc, $10.00 miesięcznie. Zgłosić się 5222 Montrose Ave. 1sze piętro. 17

POTRZEBA starszej kobiety do domowej roboty z wiktem i spaniem, u polskiej rodziny. Tel. Kildare 1459. 4106 N. La Vergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, schludnej, niema prania, $3.00 tygodniowo i wikt. — 2609 N. Lawndale Ave. Spaulding 3948. Grassberg.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema gotowania. 901 S. Kedzie Ave., skład.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Van Buren 4213.

POTRZEBA dziewczyny 18-20-letniej do ogólnej domowej roboty, musi lubić dzieci, pozostać na noc, $3.00 tygodniowo. Telefon Hollycourt 0406.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać, mała rodzina. Keystone 3375.

POTRZEBA do pomocy matce, dobry dom. Independence 3236.

POTRZEBA kobiety pomiędzy 35 i 40 letniej do lekkiej domowej roboty, niema dzieci, dobry dom, do domu na noc. Barkin, 3228 Gresham ul.

PRACA

POTRZEBA kobiety w wieku 35 do 40 lat do domowej pracy na farmie. $15 miesięcznie. 3501 W. Diversey ave. 17

POTRZEBA młodego chłopca do piekarni. 5826 W. Grand Ave.

100 OPERATOREK doświadczonych przy pralnych sukniach na pojedyńczo igłowej maszynie. Widna fabryka. Korach Bros., 913 W. Van Buren ulica.

POTRZEBA doświadczonych piekarzy. Sam Rosen's Bakery, 2549 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać, dobry dom.— Canal 6916.

POTRZEBA kobiety około 30-letniej do domowej roboty. Mr. Kowalczyk, 2011 N. Western ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Uwaga Grosernicy i Rzeźnicy
Świeże jajka prosto z farm na sprzedaż, cena przystępna. 2155 Caton ul. Telefon Armitage 6669. 17

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

"SHOW CASES" piekarskie na sprzedaż, bardzo tanio. 1026 W. Ashland ave.

INSTRUMENTA

$800 PLAYER fortepian na sprzedaż bardzo przystępnie. 1732 N. Lincoln ul., 3cie piętro.

INTERESA

DELIKATESEN, lekkiej groserji, skład cukierków, papierosów i lodów, na sprzedaż z powodu śmierci, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. Telefon Brunswick 7719. 14,16,18

BALWIERNIA na sprzedaż $150. — 3357 N. Crawford Ave. 16

PRZYJMĘ wspólnika do groserni i buczerni z małą wpłatą. 3359 Le Moyne ul.

GROSERNIA, delikatesen z propertami na sprzedaż tanio, muszę opuścić miasto. Właściciel, 2640 W. 47 ulica. 18

SKŁAD "cutlery" i elektrycznych przyborów, "grind shop", z powodu choroby oddam za bezcen za $1,000. 3252 W. 26ta ulica.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż bardzo tanio. 3358 N. Monticello Ave. 17

NA SPRZEDAŻ restaurację albo przyjmę wspólnika, dobre miejsce na salon. 1249 N. Ashland Ave.

$500 GOTÓWKĄ kupi najlepszy skład cukierków, dziś, dobre miejsce na piwo, obok Zjednoczenia. 982 Milwaukee ave.

PARLOR lekkich napoi i restauracja z budynkiem albo bez, sprzedam, tanio za morgecz. Zgłosić się: 1554 No. Ashland ave. 17

NA SPRZEDAŻ grosernia, tanio. — 1755 W. 18ta ulica.

RZECZY DOMOWE

KOMBINACYJNY piec, łóżka, biały gazowy piec, stoły, ogrzewacze, tanio. 1623 North Ave.

SPRZEDAM garnitur do sypialni i jadalni, szafa do książek i dywany, przystępnie. 2454 No. Kedzie blvd., 3cie piętro. Belmont 1364. 16,17,18

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

$1,500 WISCONSIN 160 akrowa farma, dobre budynki, muszę sprzedać natychmiast. A. Scholz, Nr. 3, New Lisbon, Wisconsin. 16

NA SPRZEDAŻ farma 50 akrowa, ze wszystkiem. Zgłosić się do właściciela. Wm. Lopotko, R. 3. Dowagiac, Mich. 18

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ budynek byznesowy, 3 mieszkania i skład, duża lota, 175 stóp frontu, jeden morgecz $8,000, muszę sprzedać bardzo tanio z powodu choroby. 2915 Hamlin Ave. Tel. Palisade 7771. 18

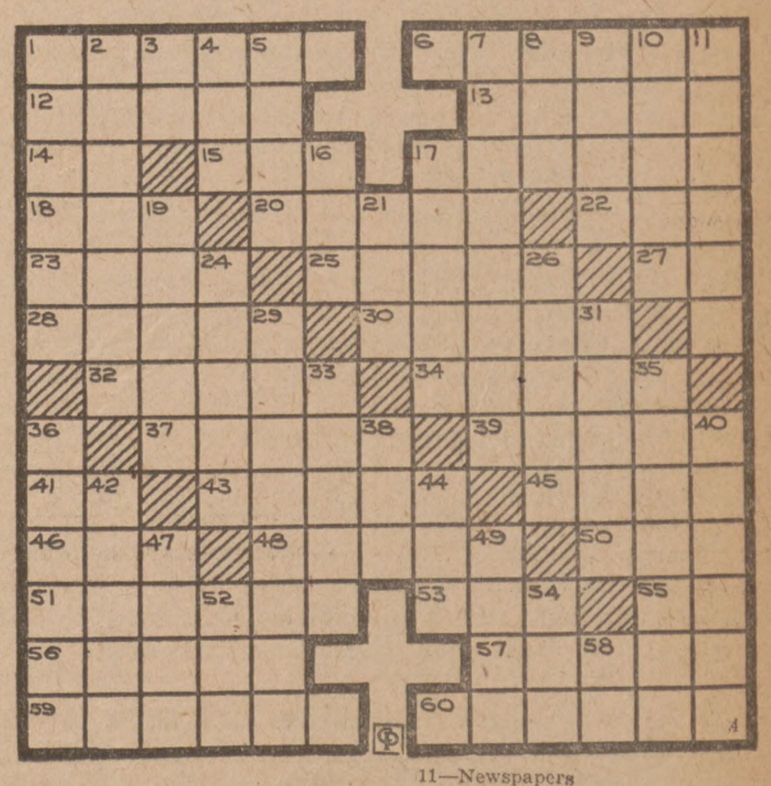
ODDAM przystępnie 40c na dolarze 3 mieszkaniowy budynek 5 lat stary. Zgłoszenie 2714 W. Division ul. 16

NA SPRZEDAŻ 8 pokojowy nowoczesny cottage bez długu albo nowoczesny 2 po 3 i 3 po 4, nowy murowany dom. Bez agentów. 2739 Lawndale Ave. przy Diversey. Janitor właściciel.

NA SPRZEDAŻ tanio 2 piętrowy drewniany dom na północnej stronie, 2 po 5 pokojowe mieszkania, ulica i zaułek zrobione i zapłacone, blisko katolickiego kościoła i szkół, łatwe warunki, bez agentów. Zgłoszenie: 3837 N. Irving Avenue. 16,18,21

SPRZEDAM lub zamienię dwu mieszkaniowy budynek lub bungalow za grosernię i buczernię, najnowsze urządzenie w obydwóch. 2141 W. Canton ulica.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



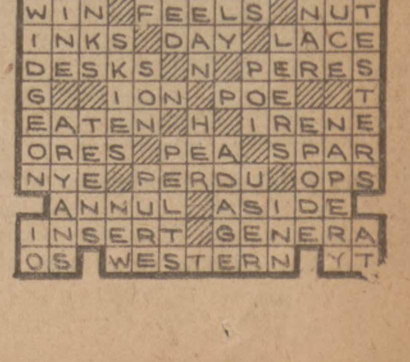
ACROSS

1—Exit
6—Tribe of Siouan Indians
12—Faithful
13—Senator from Montana
14—The Indian mulberry
15—Aeriform fuel
17—Scold
18—Follow diligently
20—Lean
22—River in Scotland
23—Understands
25—Lessen
27—Right (abbr.)
28—Russian stockade
30—Affirms
32—Inclination
34—Growing out
37—Pertaining to one's birth
39—Theatrical celebrities
41—Sun god
43—Religious ceremonies
45—Spoken
46—Female sheep
48—Years of adolescence
50—Compass point
51—Artist's stands
53—The armpit
55—That is (abbr.)
56—Saltpeter
57—In regard to
59—War-horses
60—Piques

DOWN

1—Pass away
2—Proper name
3—Note of the scale
4—Ovum
5—Oceans
7—Enhances
8—River in Switzerland
9—Happy
10—Compound ether
11—Newspapers
16—Mineral spring
17—Courageous
19—Long
21—Arabian sleeveless garment
24—Lance
26—Muse of amatory poetry
29—Named
31—Look
33—Engagements
35—Obliterating
36—Trims with the beak, as birds their feathers
38—Confederate general
40—Rains and snows simultaneously
42—Abide
44—Sheep, the nahoor
47—Ancient Italian family
49—Flat and narrow piece of wood
52—Rather than
54—Keel-billed cuckoo
58—Half type measure

Answer to previous puzzle



Z BRUNONOWA

W niedzielę, dnia 26go marca, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie minstrealne. Program będzie bogaty i urozmaicony śpiewami, muzyką oraz wesołemi atrakcjami. Dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść Sióstr Nauczycielek.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę przystąpi Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, na Mszy św. o godz. 7ej rano. Do spowiedzi przyjdzie w sobotę. Msza św. odprawiona zostanie według intencji towarzystwa.

*

Posiedzenie miesięczne Tow. Matki Boskiej N. P., gr. 74 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 19go marca, w sali parafjalnej, o godz. 1ej po południu.

*

Za pozwoleniem miejscowego proboszcza ks. dra Aleksego Górskiego, odbędzie się przed kościołem św. Brunona w niedzielę palmową, dnia 9go kwietnia, połów na przechodniów, czyli t. zw. „Tag Day" na korzyść klasztoru i Wyższej Szkoły Sióstr Felicjanek.

*

Państwu Władysławowi i Stefanji Dudek, urodziła się przed kilkoma dniami córeczka, której na chrzcie św. w kościele św. Brunona dano imię Elżbieta. Chrzestnymi byli Władysław Słasowski i Wanda Makowicz. Dziecko ochrzcił ks. Jakób J. Organiściak.

*

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej na Brunonowie, odbyło się roczne posiedzenie Tow. Pań Matki Boskiej Dobrej Rady, opiekującego się Klasztorem i Wyższą Szkołą Sóistr Felicjanek. Na tem posiedzeniu wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą panie: Anna Sobyro, prezeska; Jadwiga Szymkowska, wiceprezeska; Stanisława Kowalska, sekretarka; Józefa Putlak, kasjerka.— Po posiedzeniu wykonany został program złożony ze śpiewu dziatwy szkolnej, która harmonijnie wykonała „Cześć Wam, Cześć", a gdy echa melodyjnej pieśni ucichły, Stasia Hilburgier, utalentowana deklamatorka, z prawdziwą werwą wypowiedziała trafiające do serc i uczuć wszystkich członkiń przemówienie, składając w imieniu czcigodnych SS. Felicjanek serdeczną podziękę i szczere uznanie paniom tego towarzystwa, za dotychczasową pracę dla dobra Klasztoru i Wyższej Szkoły Matki Boskiej Dobrej Rady, prosząc ich, by z tym samym zapałem dalej pracowały a Bóg ich zabiegi stokrotnie wynagrodzi. Z kolei na programie odegrana została komedyjka, a po niej pani Franciszka Hilburgier wystąpiła z wesołym monologiem p. t. „Pobożna". Rytmiczne pląsiki dziewcząt z siódmej klasy wyczerpały program, który podobał się wszystkim, świadczyły brawurowe oklaski.

*

W nadchodzącą niedzielę przypada św. Józefa. Wielu jest w parafji brunonowskiej Józefów i Józefinek, wobec tego wszystkim niedzielnym solenizantom i solenizantkom z powinszowaniem imienin.

*

Jeszcze dziatki szkolne uwijają się po domach, rozpowszechniając kartki premjowe na korzyść Sióstr Nauczycielek. Gdyby tak brunonowianie okazali dzieciom więcej dobrej woli, toby praca postępowała z większym aniżeli dotąd rozmachem. Jednakże i tym, którzy już nabyli losy należy się podzięka. Oby inni, którzy dotąd nic dla tej sprawy nie zrobili, ażeby poszli w ślady tych pierwszych.

*

Nasz ks. proboszcz dr. Aleksy S. Górski, został mianowany przewodniczącym 12go dystryktu, Tow. Najśw. Imienia Jezus, tak świetnie rozwijającego się w naszych parafjach.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny ze Zjedn. P. R. K., odbędzie się w niedzielę, dnia 19 marca, w sali parafjalnej, o godz. 1:30 po południu.

*

Na regularne, generalne, posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, które odbędzie się w przyszłą niedzielę w audytorjum Matki Boskiej Bolesnej, 330 S. Albany ave., o godz. 3ej po południu, wezmą gremjalny udział i nasi członkowie z oddziału brunonowskiego.

*

Miesięczne zebranie Dziewic Różańcowych odbędzie się we wtorek, o godz. 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji podczas godzin urzędowych. Zgłaszający się po kartki powinni wykazać się książeczką parafjalną. Ks. proboszcz radzi nie odwlekać z karteczkami do spowiedzi, lecz zgłaszać się po nie jak najprędzej.

Na Korzyść Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Sympatyczne grono pań i panien tworzące Tow. Pomocnicze przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, Ladies Auxiliary of St. Stanislaus College, urządza wielką zabawę karcianą i kostkową „card and bunco party", w niedzielę, dnia 19go marca, w sali gimnastycznej Gordon Gym, 1521 Haddon ave., jeden blok na południe od Milwaukee ave. Będzie to zabawa jakich mało, bowiem wszystkie poprzednie zabawy tegoż zrzeszenia pań i panien cieszyły się liczną frekwencją gości. — Niezawodnie i ta będzie również pomyślną. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby przygotować mnóstwo użytecznych premji, by starczyły dla wszystkich uczestników. Pozatem będzie 19 nagród wejścia, t. zw. Door Prizes. Po zabawie przekąska i niespodzianki. Na czele komitetu zajmującego się tą zabawą są: pani A. Górna, prezeska Stowarzyszenia, panie J. Przygocka, K. Szczepańska, M. Grzybowska, J. Scheffler i F. Wirkus.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Corr Zatwierdził Zmianę Nazwy 22ej Ulicy Na Cermak Road.



Z lewej ku prawej stronie: doradca korporacji Sexton, alderman Henryk Sonnenschein, burmistrz tymczasowy Franciszek J. Corr i alderman Jan Toman, który wniósł na zebraniu Rady miejskiej rezolucję, świadkami podpisania i zatwierdzenia zmiany nazwy 22ej ulicy na Cermak road.

98 CZŁONKÓW OBECNYCH NA ZEBRANIU T-WA CHICAGO.

Wczoraj w kwaterze „Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie pnr. 1200 No. Ashland ave., odbyło się miesięczne posiedzenie T-wa Chicago gr. 1450 Związku N. P. przy współudziale 98miu członków.

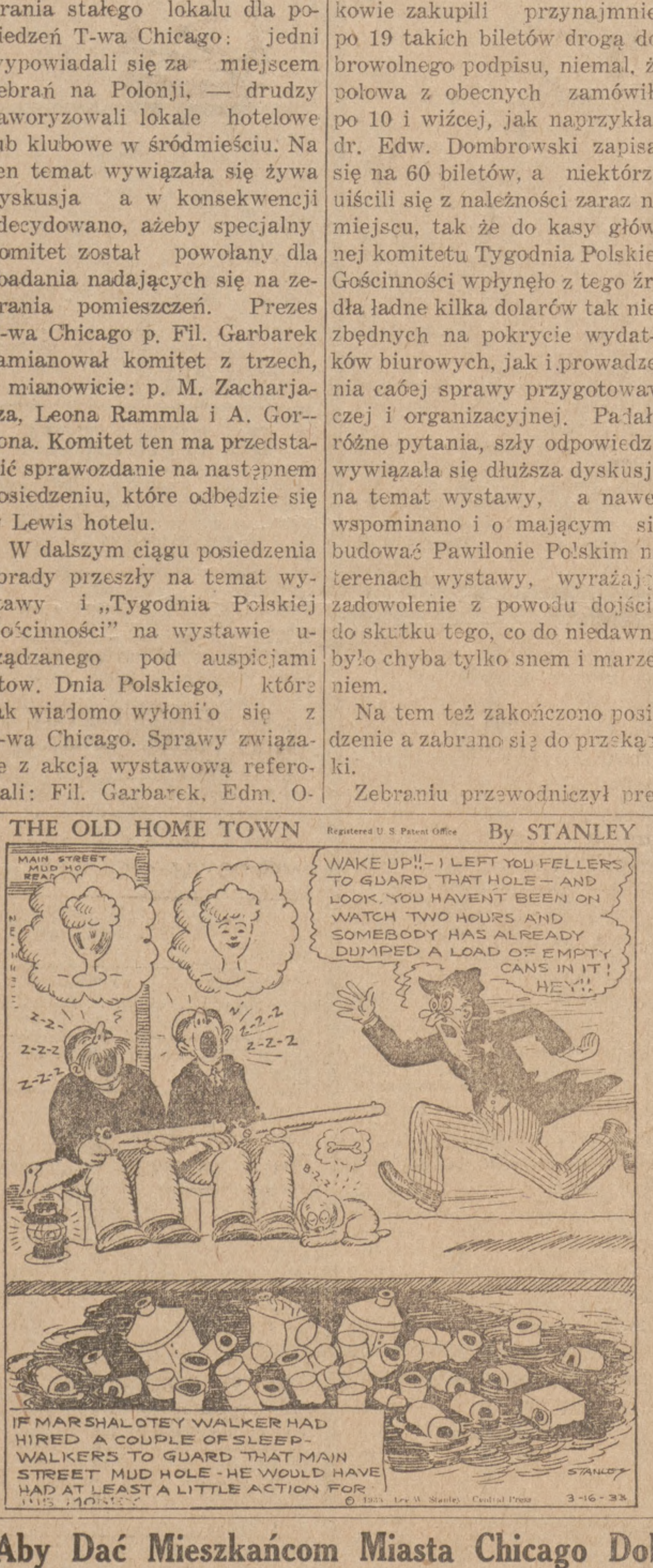
Po załatwieniu spraw rutynowych omawiano sprawę obrania stałego lokalu dla posiedzeń T-wa Chicago: jedni wypowiadali się za miejscem zebrań na Polonji, — drudzy faworyzowali lokale hotelowe lub klubowe w śródmieściu. Na ten temat wywiązała się żywa dyskusja a w konsekwencji zdecydowano, ażeby specjalny komitet został powołany dla zbadania nadających się na zebrania pomieszczeń. Prezes T-wa Chicago p. Fil. Garbarek zamianował komitet z trzech, a mianowicie: p. M. Zacharjasza, Leona Rammla i A. Gordona. Komitet ten ma przedstawić sprawozdanie na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w Lewis hotelu.

W dalszym ciągu posiedzenia obrady przeszły na temat wystawy i „Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie urządzanego pod auspicjami Stow. Dnia Polskiego, które jak wiadomo wyłoniło się z T-wa Chicago. Sprawy związane z akcją wystawową referowali: Fil. Garbarek, Edm. Odalski, adw. Leon Nyka, T. Szmergalski, dr. M. Skrentny, adw. M. Kudlick, — prosząc jednocześnie o współpracę, zwłaszcza wtedy, jak tylko ukażą się z druku bilety na samą wystawę, jak i na wielki spektakl na Polu Żołnierza. Na apel p. Fil. Garbarka, ażeby członkowie zakupili przynajmniej po 19 takich biletów drogą dobrowolnego podpisu, niemal, że połowa z obecnych zamówiła po 10 i więcej, jak naprzykład dr. Edw. Dombrowski zapisał się na 60 biletów, a niektórzy uiścili się z należności zaraz na miejscu, tak że do kasy głównej komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności wpłynęło z tego źródła ładne kilka dolarów tak niezbędnych na pokrycie wydatków biurowych, jak i prowadzenia całej sprawy przygotowawczej i organizacyjnej. Padały różne pytania, szły odpowiedzi, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat wystawy, a nawet wspominano i o mającym się budować Pawilonie Polskim na terenach wystawy, wyrażając zadowolenie z powodu dojścia do skutku tego, co do niedawna było chyba tylko snem i marzeniem.

Na tem też zakończono posiedzenie a zabrano się do przekąski.

Zebraniu przewodniczył prezes Fil. Garbarek, sekretarzował p. J. Koskiewicz.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



CHICAGO OCZEKUJE NOWYCH PRAW.

Urzędnicy Są w Nadziei, Że Legislatura Zrobi Swoje.

Sytuacja polityczna w sprawie wyboru nowego burmistrza do wypełnienia wakansu po zmarłym burmistrzu Cermaku pozostaje na razie w zawieszeniu, gdy zaś liderzy partji Demokratycznej szukają programu w celu przeprowadzenia specjalnych praw w Legislaturze stanowej.

Z Franciszkiem J. Correm w krześle burmistrzowskim liderzy partyjni uważają za bardzo naglą sprawę przeprowadzenia nowych praw w Springfieldzie, w celu zadecydowania czy obecny burmistrz tymczasowy ma prawo lub nie do podpisywania bondów, warantów i innych dokumentów. Nowe prawa także mieć będą na celu przeprowadzenie specjalnych wyborów burmistrzowskich w celu wyboru burmistrza z pełnemi prawami, któryby urzędował do kwietnia, 1935 roku.

Demokraci proponują przeprowadzić wybory burmistrzowskie dnia 5go czerwca wraz z wyborami sędziów, a zapomnieć o prawyborach robiąc wybór kandydatów na konwencjach. Aby do tego doprowadzić Demokraci potrzebują także pomocy Republikanów.

Jako nowy lider Demokracji lokalnej, Patrick A. Nash, przewodniczący powiatowy, a następca Cermaka, oznajmił wczoraj na zebraniu urzędników i komitymanów wardowych, że on to rekomendował wybór p. Corra na burmistrza tymczasowego.

Od niejakiegoś czasu włóczy się pewien osobnik, liczący około lat 65, niskiego wzrostu i wyłudza pieniądze pod fałszywymi pozorami. Jegomość ten naciągnął już sporo ludzi w Hegewisch i na Wojciechowie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $65.50; bondy 7-proc. $55.50.

Z ŻYCIA CHÓRU ZWIĄZKU POLEK Nr. 108.

W tym okresie ogólnego chaosu i zastoju niezwykle pięknie rozwija się Chór Związku Polek, w ostatnich paru miesiącach grono nasze pozyskało kilka wielce sympatycznych członkiń w osobach panien: Elsie Buczyńskiej, Leokadji Centalla, Józi Dzwonkiewicz, Stefanji Markiewicz, Marji Scisłowicz, Lillian i Frani Zienko, Anny Singer, Stanisławy Zabłockiej i Lucille Truschke.

*

W zeszłym miesiącu lutym zarząd chóru urządził w klubie „Nowego Życia" zabawę towarzyską (Hobo Party) dla członkiń i ich gości na którą wszystkie panie i panienki przybyły w kostjumach a niepospolita afera ta długo nam pozostanie w pamięci.

*

Obecnie chór na swych lekcjach co wtorek pod dyrekcją pana G. Chrzanowskiego starannie ćwiczy utwory naznaczone na występ podczas Chicagoskiej wystawy postępu.

*

Na posiedzeniu w domu kol. R. Wojcieszek, zapadło kilka uchwał między nimi jedną jest urządzenie dnia Matek w miesiącu maju, jak również urządzenie „Święconego" dla chóru w kwietniu a najważniejszą im prezą będzie bankiet jubileuszowy z okazji dwudziestej rocznicy istnienia chóru, (dla informacji chór był zorganizowany w maju 1913 roku), bankiet ten odbędzie się 7go maja, 1933 roku w klubie „Młoda Polska", komitet z koleżanką W. Markowicz jako przewodniczącą F. Zienko, P. Smolińską, S. Niedzwiecką i Z. Łukasik ma przygotowaną po za tańcami, smaczną kolację, bardzo piękny i bogaty program i wogóle stara się co tylko możności by cała ta uroczystość nasza wypadła jaknajświetniej a ponieważ chór Związku Polek nigdy gości swych nie zawodzi zatem spodziewamy się przepełnionej sali.

*

Posiedzenia chóru jak w zwyczaju odbywają się co miesiąc i w co innym domu gościnnych naszych koleżanek, następnie odbędzie się w rezydencji państwa Niedźwieckich p. nr. 4828 Hutchinson ave., gdzie koleżanka Stefcia będzie nas serdecznie przyjmować.

CERMAK ROAD.

Oto nowa nazwa nadana 22ej ulicy.

Rada miejska wczoraj zmieniła nazwę 22ej ulicy na Cermak Road, a to w celu uczczenia zmarłego swojego burmistrza. Rezolucję odpowiednią przedstawił alderman Jan Toman.

Cermak Road prowadzi od jeziora do drogi stanowej Nr. 4, poprzez miasteczka Cicero, Berwyn i Riverside.

Jest także w planie wystawienie pomnika przy narożniku Crawford i Kenton avenues, jak podaje alderman Toman.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Senatorzy Dodają Wino do Bilu Piwnego.

Projekt Idzie Dzisiaj Pod Głosowanie.

Washington, 16. marca. — Senator Robinson z Arkansas, przywódca demokratyczny, przepowiedział wczoraj wieczór że bil legalizujący wyrób i sprzedaż 3.2-procentowego piwa i win o takiej samej zawartości alkoholu będzie przeprowadzony dzisiaj w senacie.

Projekt do prawa, zatwierdzony szybko przez senacką komisję finansową z poprawką przewidującą legalizację wina i soków owocowych tej samej siły, miał być wywołany na plenum dzisiaj w południe.

Przywódcy w Izbie oznajmili że poprawka winna będzie zaraz aprobowana i bil odesłany do Białego Domu.

Uchwała nabierze mocy prawa w 15 dni po podpisaniu przez Prezydenta. Pan Roosevelt nie będzie zwlekał z położeniem swojego podpisu, zależy mu bowiem na możliwie najszybszem rozpoczęciu ściągania podatku dla rządu i otwarciu dodatkowego pola pracy dla bezrobotnych. Oczekuje się, że rząd będzie miał z tego źródła dodatkowy dochód conajmniej $150,000,000 rocznie.

Komisja senacka, po przyjęciu poprawki o legalizacji win i soków owocowych o tej samej co piwo zawartości alkoholu, została poinformowana przez Ligę Hodowców Winogron w Kalifornji, że taki procent alkoholu jest gorszy niż żaden.

Hodowcy prosili senatorów z Kalifornji — Johnsona, republikanina i McAdoo, demokratę — aby walczyli o naturalną zawartość alkoholu w winach, która wynosi 10 do 12 procent. — Próby podniesienia zawartości spirytusu w winach chybiły.

FALA ENTUZJAZMU OBJEŁA RYNKI PAPIEROWE; OBROTY REKORDOWE.

Ceny Papierów Skaczą w Górę o 2 do 14 Punktów.

New York, 16. marca. — Silna tendencja zwyżkowa cechowała wczorajszą sesję na giełdzie newyorskiej, pierwszą po 11-dniowem zamknięciu spowodowanem krajowem świętem bankowem. Wielkość obrotów w pojedynczym dniu ustanowiła rekord w 1933.

Ogólne transakcje wczorajszej gorącej sesji, przypominającej lata 1928-1929, objęły 3,070,000 akcyj.

Był to pierwszy dzień, w którym obroty wyniosły 3,000,000 akcyj, od 22. września, 1932, kiedy sprzedano 3,685,000 akcyj.

Fala entuzjazmu, znajdująca wyraz w zasypujących maklerów giełdowych zleceniach kupna, nie osłabła ani na chwilę przez cały dzień i ceny akcyj podniosły się pokaźnie.

Specjalnie „mocne" były akcje kolejowe i t. zw. akcje piwne, jakkolwiek cała lista wykazywała przy zamknięciu pokaźne zwyżki. Akcje kolei Norfolk and Western podniosły się o 14 punktów, U. S. Steel (uprzywilejowane) o 11, Allied Chemical o 10½, Union Pacific o 11, Case o 10⅞, Owens Illinois Glass o 9½, Int. Harvester o 7, Sears Roebuck o 5⅞ itd. — od góry do samego dołu listy.

Taka sama silna tendencja zwyżkowa cechowała obroty na giełdzie chicagoskiej i na innych rynkach papierowych w kraju.

NOTATKI OSOBISTE

Wczoraj powrócił do Chicago dr. Władysław A. Dziuk, z Detroit, Mich., gdzie odbył podróż z Dr. M. J. Badźmierowskim, celem złożenia osobistych życzeń Ks. Konstantemu Dziukowi, proboszczowi parafji św. Ludwika, z okazji jego urodzin i pasterzowania przez lat 28. Ks. Konstanty Dziuk, liczy zaś lat 53, a na kapłana wyświęcony był w Rzymie, dnia 11 marca, 1905 roku.

WAŻNE DLA OBYWATELEK W 14EJ WARDZIE.

Polsko - Amerykańska Demokratyczna Organizacja Pań ma dzisiaj w sali zwykłych posiedzeń, p. nr. 5640 South Racine avenue, bardzo ważne zebranie, na które zaprasza wszystkie panie zamieszkałe w szesnastej wardzie, bez wyjątku, czy są obywatelkami lub nie. Posiedzenie odbędzie się o 8mej wieczorem.

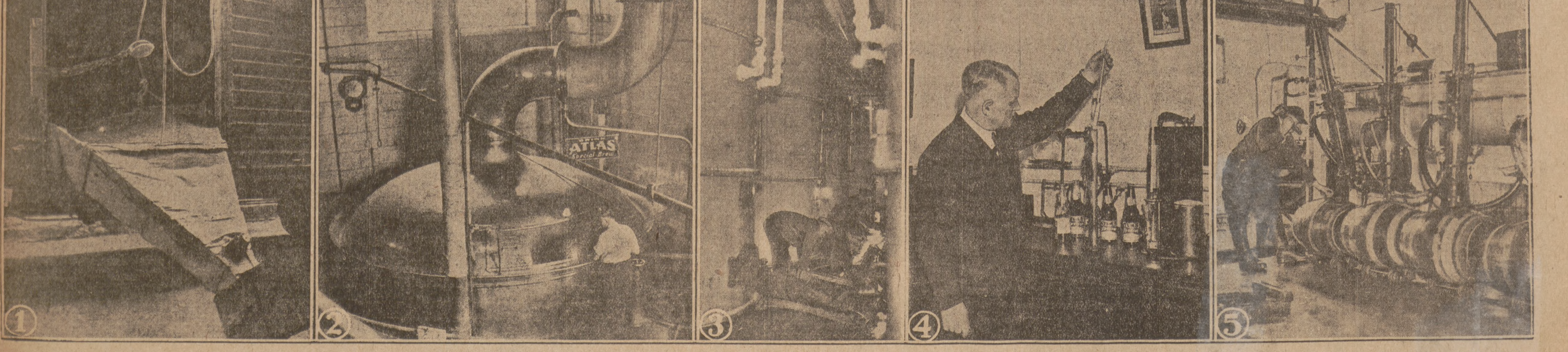
Szczera prawda.

— Kiedyś umówiliśmy się z jednym z moich przyjaciół, że zawsze będziemy sobie szczerze mówili co myśli jeden o drugim.

— No i cóż?

— Od tego czasu jakoś nie rozmawiamy ze sobą.

To Wszystko Potrzeba Zrobić, Aby Dać Mieszkańcom Miasta Chicago Dobre Piwo, Skoro Nowe Prawo w Washingtonie Zostanie Przeprowadzone.



Zdjęcia wyżej podane porobiono w jednym z browarów chicagoskich, znajdujących się pnr. 2107 Blue Island ave., aby wykazać co potrzeba zrobić, aby mieszkańcom miasta Chicago dostarczyć dobre piwo, jakie już zatwierdził Kongres Stanów Zjednoczonych, a które zatwierdzić ma jeszcze w bieżącym tygodniu i Senat w Washingtonie. Rycina nr. 1 przedstawia dostawę jęczmienia z wagonu kolejowego do młyna. Rycina 2 przedstawia gotowanie słodu w kotłach przez trzy godziny. Rycina nr. 3 to stalowe wewnątrz szkłem wyłożone zbiorniki, w których piwo oddane jest fermentacji. Piwo w tych zbiornikach ogromnych znajduje się przez trzy tygodnie. Rycina nr. 4 przedstawia browarnika-mistrza Charles Ellmana przy wypróbowaniu piwa nim takowe przelane jest do ogromnych zbiorników dębowych, na rycinie nr. 5 widzimy robotnika przy nalewaniu piwa do beczek, które są następnie przygotowane do dostawy. Brak miejsca nie pozwala na przedstawienie systemu chłodzenia piwa nim takowe przelewane jest z kotłów do zbiorników stalowych.